

WYDANIE SPECJALNE PRZEGLĄD SPORTOWY

STOP
WOJNIE!



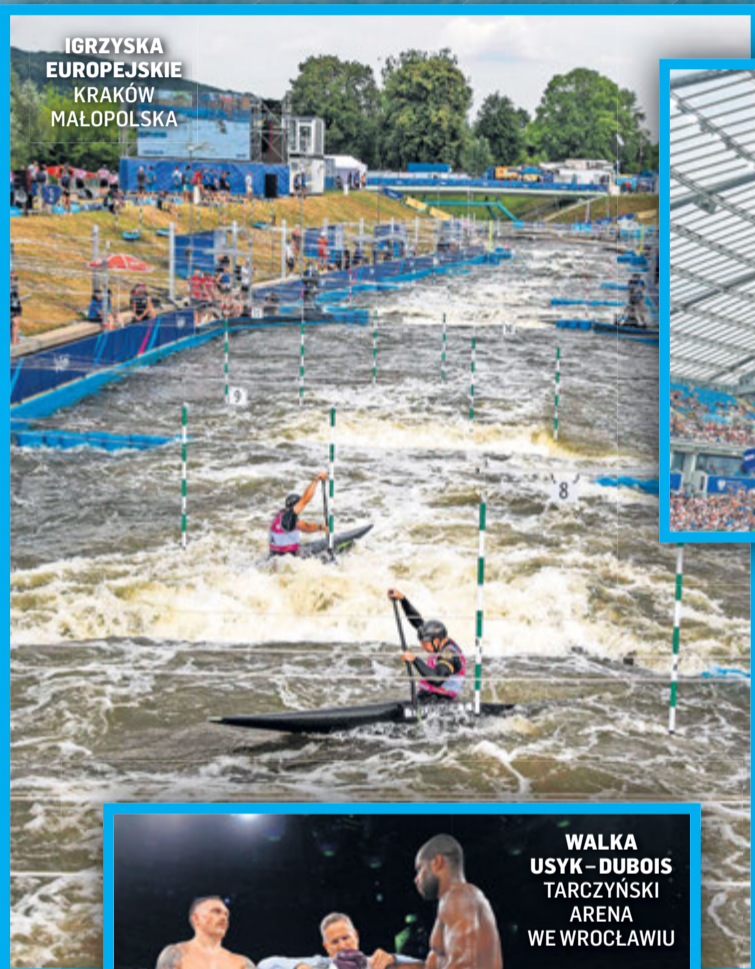
Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Nr indeksu
275883

ISSN 2083-3822

Nr 25/2023

Od ponad 100 lat piszemy o sporcie!



IGRZYSKA
EUROPEJSKIE
KRAKÓW
MAŁOPOLSKA



MEMORIAŁ KAMILI
SKOLIMOWSKIEJ
STADION ŚLĄSKI
W CHORZOWIE



WALKA
USYK - DUBOIS
TARCZYŃSKI
ARENA
WE WROCŁAWIU

IMPREZA 89 PLEBISCYT PRZEGLĄD SPORTOWY ROKU

PRZEDSTAWIAMY PIĘĆ WYDARZEŃ
SPORTOWYCH ROZEGRANYCH
W POLSCE I NOMINOWANYCH
W KATEGORII IMPREZA ROKU



SIATKARSKIE TURNIEJE
FINAŁY LIGI NARODÓW W GDAŃSKU
KWALIFIKACJE OLIMPIJSKIE W ŁODZI



MISTRZOSTWA ŚWIATA W PIŁCE RĘCZNEJ
GDANSK, KATOWICE, KRAKÓW, PŁOCK



IMPREZA ROKU? NAWET WIĘCEJ!

Igrzyska europejskie 2023 były największą multidyscyplinarną imprezą sportową w historii naszego kraju. Jedyne, z czym można ją porównać, to piłkarskie Euro, które ponad dekadę temu organizowaliśmy wspólnie z Ukrainą. I tak jak wtedy, tak i teraz pokazaliśmy, że wielkie wydarzenia sportowe nie przerastają naszych możliwości.

Rafał
TYMIŃSKI

@TyminVIP

Czasu na przygotowanie igrzysk europejskich nie było wiele, pojawiło się natomiast mnóstwo obaw i wątpliwości związanych z całym procesem. Tymczasem problemy udało się pokonać, impreza odbyła się bez zakłóceń, a jedyne, czego zabrakło, to... perfekcji. Dlatego unikając megalomanii, nie powinniśmy wystawiać sobie oceny celującej, ale na bardzo dobrą zasłużyły zarówno Kraków jako główne miasto wydarzenia, jak i cała Małopolska.

Igrzyska europejskie, które gościliśmy jako kraj, wypada rozpatrywać w szerszym aspekcie niż tylko jako najpoważniejszego kandydata do zdobycia wyróżnienia dla Imprezy Roku. Dla niektórych dyscyplin sportowych było to coś więcej niż największe wydarzenie ostatnich dwunastu miesięcy. To była impreza

– przynajmniej – dekady. Bo w żaden inny sposób igrzyska nie zdobyłyby takiej popularności, jaką mogły cieszyć się w Krakowie.

Kibice nigdy nie zawiodą

Jednym z najbardziej znamiennych wydarzeń był ostatni dzień rozgrywek turnieju teqballa. W samym centrum miasta, na Rynku w Krakowie, w piękny słoneczny dzień rozegrano półfinały oraz mecz o trzecie miejsce z udziałem reprezentantów Polski i finał męskich dwójek. Nie było to wydarzenie, na które trzeba było kupować bilety, wstęp był wolny, ale w rozstrzygających momentach rozgrywek na trybuny nie dałoby się – dodatkowo – wcisnąć nawet szpilki. Przed wejściami ustawiały się kolejki chętnych, a mecze obserwowano nie tylko z miejsc dla publicz-



ności, ale nawet ze schodów. Takie właśnie miejsce do obserwowania rywalizacji znaleźli sobie także... uczestnicy igrzysk europejskich – sportowcy i trenerzy kilku ekip. I nie byli to przedstawiciele reprezentacji Węgier i Serbii, którzy rywalizowali o złoto, ale osoby z zupełnie „neutral-

Ceremonia otwarcia igrzysk europejskich 2023 odbyła się na Stadionie Miejskim im. Henryka Reymana w Krakowie. W przemarszu udział wzięło 48 krajów i reprezentacja uchodźców.

nych” w tej sytuacji drużyn. Teqball w centrum miasta miał po prostu tak ogromną siłę przyciągania...

Wypada nawet zaryzykować stwierdzenie, że igrzyska europejskie w Krakowie wytyczyły ścieżkę, po której powinny podążać klasyczne dyscypliny sportu, jeśli chcą rywalizować

o uwagę kibiców. Pokazały także, jak o uznanie w świecie olimpijskim powinny walczyć nowe dyscypliny sportu. Nie należy zamykać się w halach, a przeciwnie – wychodzić do ludzi, w miejsca, gdzie kibiców można spotkać nawet przypadkowo, a mimo to przyciągnąć ich uwagę na dłużej niż tylko na czas takiego wydarzenia jak krakowskie igrzyska. Podobnie jak z teqballem miała się sprawa z turniejem padla, który również rozgrywany był w centrum miasta, a do zobaczenia którego dodatkowo zachęcało jeszcze słynne tenisowe nazwisko Jerzego Janowicza.

Oczywiście takie miejsce jak Rynek w Krakowie niezależnie od wydarzeń sportowych i tak gęste jest od spacerowiczów, jednak igrzyska europej-



Foto: © Krzysztof Peregowski/Pressfocus (2), Banno Opoka

Kibice na Rynku w Krakowie byli zachwyceni rywalizacją w tenisie.



skie udowodniły, że na kibiców można otwierać się nie tylko w miejscach superpopularnych i tłumnie odwiedzanych przez turystów. Niesamowicie bowiem udało się rozgrywane w Nowej Hucie zawody triathlonowe. I to udało się mimo deszczu, bo na trybunie trwała zabawa, która na pierwszy rzut oka bardziej pasowałaby do koncertu muzycznego niż do zawodów sportowych. Bo tutaj bardzo ważną rolę odegrał ten, który... grał – o oprawę muzyczną konkurencji triathlonowych dbał jeden z najlepszych DJ-ów w Polsce pracujących przy wydarzeniach sportowych – DJ Gambit. Człowiek, którego... specjalnie do Dohy ściągali organizatorzy lekkoatletycznych mistrzostw świata, postarał się o niepowtarzalną atmosferę. Jednym z widzów zawodów triathlonowych był Spyros Capralos – grecki szef Europejskiego Komitetu Olimpijskiego, który może nie kiwał się w rytm muzyki, ale z uznaniem mógł pokłaskać głową, widząc, jak udanie przebiegła konkurencja. A sami sportowcy podkreślali, że rozpoczynając kolejne okrążenia, wręcz czuli pozytywną energię płynącą z trybun. Natomiast publiczność w Nowej Hucie mogła się przekonać, na czym polega prawdziwy triathlon, gdzie wyczynem jest bycie najszybszym na trasie złożonej z 1,5 kilometra pływania, 40 kilometrów jazdy na rowerze oraz 10-kilometrowego biegu.

Wiemy, jak to robić

W podobnej oprawie odbyły się także zawody BMX, które gościły Krzeszowice – miejscowość położona 40 kilometrów na zachód od Krakowa. Park rowerowy ustawiono tam na rynku targowym i sami mieszkańcy miasta podkreślali, że... najlepiej byłoby, gdyby został już na stałe. Bo zazwyczaj to miejsce jest martwe, nic się tam nie dzieje. Park ze względu na specyfikę dyscypliny i wymagania zbudowany został z elementów drewnianych, nie mógł więc zostać, ale wykorzystano go nie tylko podczas igrzysk europejskich, ale także podczas mistrzostw Polski we freestyle'u BMX rozegranych w tym samym czasie. Miejsce publiczne było już zaznajomione z atrakcjami, jakie niesie ze sobą oglądanie efektownych ewolucji na rowerach. Zawody BMX przyciągnęły zresztą uwagę nie



Na czas zawodów w podkrakowskiej gminie Krzeszowice powstał park BMX na światowym poziomie.



W koszykówce 3x3 liczyły się przede wszystkim punkty rankingowe, które decydują o kwalifikacji olimpijskiej.



W kajakarstwie górskim na torze Kolna rozegrano 10 konkurencji.

IGRZYSKA EUROPEJSKIE



tylko tych, którzy zajmują się sportem na co dzień. Okazało się, że nasza reprezentantka... pracuje w wytwórni muzycznej i jako jeden z kibiców na trybunach pojawił się dobrze znany młodemu pokoleniu raper Żabson. Na igrzyskach europejskich doszło zatem do kolejnego zdumiewającego mariażu sportu z muzyką. Właściwie przy każdej dyscyplinie sportu można napisać o pozytywnych, zaskakujących wydarzeniach, które pozwalały spojrzeć na zawody z nowej perspektywy. Wszystkich takich elementów nie jesteśmy w stanie wymienić ze względu na ograniczoną liczbę znaków, jednak wypada przynajmniej zasygnalizować, że koszykówka 3x3 po raz kolejny potwierdziła, że ma w Polsce liczne grono kibiców, a sam turniej od strony organizacyjnej został przeprowadzony perfekcyjnie. Zawody szermiercze, które odbywały się w największej w Polsce Tauron Arenie, już po zakończeniu zostały ocenione przez przedstawicieli światowej federacji jako wzorcowe dla mistrzostw Europy. Niesamowicie wysoki poziom – potwierdzony re-

kordami – miały zmagania w łucznictwie, dzięki którym drugie życie otrzymał stadion Proszowianki Kraków.

Jednak wartości igrzysk europejskich nie należy mierzyć wyłącznie miarą odnowionych obiektów, szalenie ważny był także czynnik społeczny. Po raz kolejny pokazaliśmy się jako kraj otwarty, gdzie ludzie są przyjaźnie nastawieni do obcokrajowców. Uczestnicy imprezy w Krakowie właśnie związane z tym wspomnienia zabrali do swoich krajów.

A cały proces organizacyjny, w który włączyli się nie tylko ludzie pracujący przy igrzyskach, ale także liczne grono wolontariuszy, sprawił, że zyskaliśmy kolejne cenne doświadczenia związane z przygotowaniem największych wydarzeń sportowych. Mnóstwo młodych osób, które włączyły się w pomoc przy igrzyskach europejskich, posiadało nowe, cenne kompetencje. I jest to element, którego w żaden inny sposób nie da się zyskać. Dzięki temu przekonaliśmy się, że nawet taka impreza jak igrzyska olimpijskie jako kraju nas nie przerośnie!

OPINIA

Robert Korzeniowski

czterokrotny mistrz olimpijski (1996, dwukrotnie 2000, 2004)

Pomogliśmy w budowaniu tej marki

Igrzyska europejskie bardziej niż w Polsce zauważone i docenione zostały w Europie, może to trochę dziwne, jednak doświadczeniem tego w ostatnim okresie choćby podczas spotkań związanych z przygotowaniem do igrzysk olimpijskich w Paryżu. Jestem świeżo po rozmowach we Francji, gdzie o naszej imprezie usłyszałem wiele pozytywnych komentarzy. Bo mieliśmy i wysoki poziom sportowy, i naprawdę ciekawą aranżację wielu wydarzeń. Zwykle nazywam to „jarmarcznością”, ale w takim pozytywnym sensie, bo odnosząc się do tego, że wychodziliśmy z wieloma dyscyplinami sportowymi do serca miasta. I to, co pod tym względem widziałem w Krakowie, zostanie w dużym zakresie powtórzone w Paryżu.

Igrzyska europejskie były ogromną imprezą. Przyjechało do nas siedem tysięcy sportowców i nawet Euro 2012 nie było tak dużym wydarzeniem. Oczywiście, w imprezie piłkarskiej

byliśmy nastawieni na większą liczbę kibiców z zagranicy, a igrzyska europejskie to wydarzenie zorientowane bardziej na lokalnych odbiorców. Jednak skala organizacyjna, gdy uwzględnimy liczbę miast i współpracujących z Malopolską regionów, jest nieporównywalna. Impreza w Krakowie pod tym względem była dla naszego kraju czymś bezprecedensowym. Na pewno warte zapamiętania jest także to, że zrobiliśmy coś, gdzie była otwartość, integracja szczególnie najmłodszej publiczności ze sportowcami. Nawet gdy weźmiemy pod uwagę tylko wcześniejsze edycje igrzysk europejskich, to porównując z pierwszymi – tymi, które odbyły się w Baku – uniknęliśmy pustego, sztywnego monumentalizmu.

W jakiś sposób pomogliśmy EOC w budowaniu marki igrzysk europejskich. Jestem pewny, że właśnie Kraków po latach będzie wspomniany jako miejsce, gdzie naprawdę nastąpiło dla nich nowe rozdziałenie.



Dwa najlepsze wyniki całego sezonu, w tym rekord Europy, ozdobiły drugie w historii zawody Diamentowej Ligi rozgrywane w Polsce. Pod względem poziomu sportowego był to drugi najlepszy mityng 2023 roku na świecie!



Przemysław
OSIAK

@PrzemyslawOsiak

GWIAZDY

KOCHAJĄ TU BYĆ

Jeśli mnie zaprosicie i zapłacicie mnóstwo pieniędzy, to będę również za rok! Kiedy mam pakować torbę? Mityng był naprawdę kapitalny, jeśli chodzi o poziom zawodów i czasy, które padły – mówiła uśmiechnięta od ucha do ucha jamajska gwiazda sprintu Shelly-Ann Fraser-Pryce, gdy w sierpniu 2022 roku ustanowiła na Stadionie Śląskim w Chorzowie najlepszy wówczas czas sezonu na 100 m – 10.66 s.

– Szkoda tylko, że akurat tego dnia tak się ochłodziło. My, ludzie z Karaibów, wolimy upały, dopóki nie zacznie nas parzyć skóra! – śmiała się wielokrotna mistrzyni świata i zwyciężczyni igrzysk. Kto wie, czy nie było jej trochę smutno, że w 2023 roku z powodu urazu tak późno zaczęła sezon, bo kolejny start w Silesia Memoriale Kamili Skolimowskiej – drugi raz z rzędu rozgrywanym w ramach prestiżowego cyklu Diamentowej Ligi – przeszedł jej koło nosa. A pogoda była taka,

o jakiej Jamajka marzyła rok wcześniej – słoneczna i upalna.

Sha'Carri odstresowała Ewę

Czy żeńska setka 14. Memoriału wobec absencji Fraser-Pryce tak bardzo ucierpiała? Niekoniecznie. Otóż w niedzielne popołudnie, 16 lipca 2023 roku, dwa pierwsze miejsca zajęły zawodniczki, które miesiąc później pokonały Shelly-Ann w finale mistrzostw świata w Budapeszcie: Amerykanka Sha'Carri Richardson (10.76) i Jamajka Shericka Jackson (10.78). A trzecią lokatę – ze znakomitym rekordem życiowym 10.94 – ku uciesze ponad 20-tysięcznej widowni zajęła Ewa Swoboda (później szósta w MŚ). Szybka bieżnia Stadionu Śląskiego wyraźnie jej sprzyja.

– Biec do końca to niesamowite uczucie, już dawno tak nie miałam! Cieszę się niezmiernie, bo ciężka praca nie poszła na marne. I żebym już nie słyszała, że mam ćwiczyć wytrzymałość szybkościową! – uśmiechała się 26-latką z Zor, która na jedną

setną zbliżyła się do 37-letniego rekordu kraju Ewy Kasprzyk (10.93). Szczególną radość sprawiła jej możliwość rywalizacji w Polsce z będącą supergwiazdą lekkiej atletyki Richardson. – Rozmawialiśmy w call romie przed startem. I jakoś tak zabrała mi stres. Śpiewała, rozmawialiśmy o tatuażach. Jest taką fajną iskierką – cieszyła się Swoboda.

Lepszy tylko finał w Eugene

Żeński bieg na 100 metrów był jednak tylko jedną z wielu konkurencji, których poziom tamtego dnia w Chorzowie cieszył miłośników tego sportu. Dość powiedzieć, że w całym sezonie Diamentowej Ligi – nie licząc oczywiście dwudniowego finału w Eugene ze wszystkimi rozgrywanymi w tym cyklu specjalnościami – były to najlepsze zawody pod względem jakości list startowych oraz uzyskanych wyników! Statystyczny dorobek 14. Memoriału (95 390 punktów) oznacza tym samym, że pod względem poziomu sportowego

był to drugi najlepszy mityng 2023 roku na świecie. Impreza organizowana przez Fundację Kamili Skolimowskiej, Stadion Śląski, województwo śląskie oraz marszałka Jakuba Chęstowskiego jest zresztą znakomicie odbierana przez startujących w niej zawodników z całego świata. W ankiecie ocenili ją na ponad 9 punktów w 10-stopniowej skali.

Wysoki poziom sprawia, że nawet największe gwiazdy nie mogą być pewne zwycięstwa. Tak było z ubiegłorocznym mistrzem świata na setkę, Amerykaninem Fredem Kerleyem, który chwalił nawierzone obiekty, ale rezultat 9.98 wystarczył mu tylko do drugiej pozycji – za Akanim Simbine z RPA (9.97).

Nie zawiódł za to zajmujący drugą pozycję w historycznej tabeli skoku wzwyż (2,43 m) Mutaz Essa Barshim, który wynikiem 2,36 ustanowił w Chorzowie niepokonywany do końca sezonu najlepszy rezultat 2023 roku. Dopiero w budapeszteńskich MŚ

wyrównali ten wynik pokonany przez Katarczyka w Polsce inny gwiazdor – Włoch Gianmarco Tamberi (na Śląskim – 2,34), jak i akurat nieobecny w naszym kraju w lipcu JuVaughn Harrison z USA.

Dobrze to zaplanowali!

Z nikim przodownictwem w światowej tabeli nie podzielił się natomiast norweski fenomen biegów średnich Jakob Ingebrigtsen. 23-latek pokonał w Chorzowie dystans 1500 metrów w czasie 3:27.14 i pobił własny rekord Europy (o 0.81 s). Tym samym na sekundę i 14 setnych zbliżył się do liczącego już ćwierć wieku najlepszego czasu w historii autorstwa Hichama El Guerrouja (3:26.00). I wskoczył na czwarte miejsce w dziejach tej konkurencji. Potem Jakob chwalił organizację wyzwania, w którym wziął udział.

– Nad tym biegiem pracowaliśmy od jakiegoś czasu, został dokładnie zaplanowany. Jestem bardzo wdzięczny, że mogliśmy zaangażować do pomocy Ste-

Ewa Swoboda na długo zapamięta tegoroczną Diamentową Ligę w Chorzowie. 16 lipca poprawiła życiówkę z początku czerwca – z 11.03 na 10.94! Na 100 m przegrała tylko z dwiema sławami: Sha'Carri Richardson i Shericką Jackson.



Natalia Kaczmarek drugi raz z rzędu pobiła w Memoriale Kamili Skolimowskiej rekord życiowy na 400 m. Ubiegłoroczne 49.86 zamieniła na 49.48. I wygrała.





14. Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej obejrzało z trybun blisko 24 tysiące widzów.

MEMORIAŁ KAMILI SKOLIMOWSKIEJ



rek w biegu na 400 m. 49.86 zanotowane na Stadionie Śląskim rok wcześniej zamieniła na 49.48 i uzyskała znakomity rekord życiowy, gorszy od rekordu kraju Ireny Szewińskiej (49.29 w 1976 roku) jedynie o 0.19 s. W Chorzowie 25-latką pokonała nie tylko świetnie dysponowaną Holenderkę Lieke Klaver (49.81), ale i Marileidy Paulino (Dominikana, 50.00) oraz Sadę Williams (Barbados, 50.34). – Do sprintu były dziś doskonale warunki. Liczyłam na życiówkę, ale nie na to, że poprawię ją aż tak wyraźnie! Bez tej wspaniałej widowni chyba nie byłoby tak dobrze. Gdy przed biegiem wyczytano moje nazwisko, to aż przeszły mnie dreszcze – mówiła radośnie Natalia, późniejsza wicemistrzyni globu. W finale w Budapeszcie (49.57, w półfinale 49.50) ustąpiła Paulino (48.76), a pokonała Williams (49.60).

niem, jeśli frekwencja okaże się znacznie wyższa niż tegoroczna (mówiono o niespełna 24 tysiącach widzów) – a jest to oczywiście impreza biletowana i bardzo dobrze rozreklamowana. Bywając w okolicy Stadionu Śląskiego przy okazji innych wydarzeń, nieraz ma się wrażenie, że idzie się właśnie na Diamentową Ligę.

– Tu Sha'Carri Richardson, tam Kendra Harrison... A rok temu niesamowite wrażenie zrobił na mnie bieg Shelly-Ann Fraser-Pryce na 100 m. Znow mam okazję przekonać się, jak profesjonalnie zorganizowane są te zawody – mówił nam w połowie lipca były rekordzista świata na 110 m ppł Colin Jackson, który przyjechał komentować chorzowską Diamentową Ligę dla BBC. – Polska, przez dekady będąca w światowej czołówce jeśli chodzi o sukcesy w lekkiej atletyce, wreszcie doczekała się wielkiego mitingu, co jest fantastyczne. Startuje tu mnóstwo światowych gwiazd. Gdy jechałem z nimi autokarem, nie mogłem się nadziwić, ile talentu się wokół mnie zgromadziło – cieszył się słynny Brytyjczyk. Czy po 25 sierpnia 2024 roku 15. Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej znow okaże się najlepszy spośród 14 innych mitingów Diamentowej Ligi niebędących jej wielkim finałem? Wiele wskazuje na to, że są na to duże szanse.

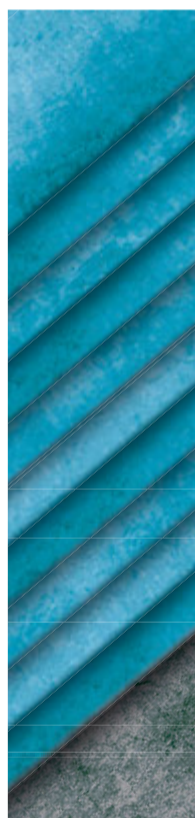
warta McSweyna (Australijczyk biegł jako pacemaker przez 1200 metrów – przyp. red.). Sądzę, że głównie dzięki temu zdołałem tyle urwać z wyniku, który uzyskałem miesiąc temu w Oslo (3:27.95 – przyp. red.). Wyszło świetnie – cieszył się, gdy rozmawialiśmy w strefie mieszanej za linią mety. – Bardzo ważne było dla mnie zaangażowanie tych pacemakerów, których chciałem, a także system wavelight (światła na bieżni wskazujące tempo zawodnikom – przyp. red.). Co więcej? Znakomity stadion oraz bardzo entuzjastyczna publiczność. Wszystko to pomaga w uzyskiwaniu dobrych wyników – podsumował będący już mistrzem olimpijskim Ingebrigtsen.

Świetny stadion i rozbieg

Drugi raz z rzędu polski miting Diamentowej Ligi uświetnił swoim występem fenomenalny Armand Duplantis, który w 2023 roku znowu bił rekordy świata w skoku o tyczce – w hali (6,22), jak i na stadionie (6,23). W po-

przedniej edycji, mimo kapryśnej, deszczowej pogody, w Chorzowie uzyskał wynik 6,10. Jednocześnie miesiąc później skoczył – „tylko” 6,01, choć oczywiście i tak wygrał.

– Owszem, warunki tym razem były świetne. Lubię startować w upale. I tylko ode mnie zależało, czy zdołam skoczyć wyżej niż przed rokiem. Pierwszą próbę na wysokości 6,13 – podejmując ją na twardej tyczce – naprawdę powinienem był zaliczyć. Następne podejścia wyszły mi gorzej – relacjonował nam po zawodach złoty medalista olimpijski. – Lubię ten obiekt i naprawdę nie mam żadnych wymówek. Świetny rozbieg, świetny stadion. Tutaj można wysoko skakać. Przeszkadzały mi chyba jedynie tyczki, bo okazały się nie do końca takie, jak chciałem. Ale to nie dotyczy miejsca, w którym odbywały się zawody. Chodziło o poprawki po mojej stronie – przyznał 24-letni reprezentant Szwecji. Miesiąc później w Budapeszcie obronił tytuł mistrza świata.



W 14. Silesia Memoriale Kamili Skolimowskiej zwyciężały też takie sławy, jak Ryan Crouser (22,55 w pchnięciu kulą), Wojciech Nowicki (80,02 w rzucie młotem), Soufiane El Bakkali (8:03.16 na 3000 m z przeszkodami) czy rekordzista świata w biegu na 400 metrów (43.03 siedem lat temu) Wayde van Niekerk (44.08), który dzień przed startem z okazji urodzin dostał na konferencji prasowej okolicznościowy tort.

Natalię przeszły dreszcze

Świetne wyniki uzyskiwały też najlepsza w historii trójskoku (15,74) Yulimar Rojas (tym razem 15,18) oraz rekordzistka globu na 100 m ppł (12.12) Tobi Amusan (12.34). A także afrykańskie specjalistki od biegów średnich: Mary Moraa (1:56.85 na 800 m), Hirut Meshesha (3:54.87 na 1500 m) i Freweyni Hailu (8:26.61 na 3000 m) czy japońska oszczepniczka Haruka Kitaguchi (67,04).

Nas najbardziej ucieszył jednak inny triumf – Natalii Kaczma-

Legenda pod wrażeniem

Nic dziwnego, że dodany w 2022 roku do Diamentowej Ligi w zastępstwie za chińskie mitingi Memoriał Kamili Skolimowskiej szybko wywalczył stałe miejsce w cyklu. Od dłuższego czasu wiadomo, że trzeci raz w ramach tej prestiżowej serii zostanie zorganizowany 25 sierpnia 2024 roku – niedługo po igrzyskach olimpijskich w Paryżu, a więc w szczytowym momencie zainteresowania lekkoatletyką. Nie będzie zaskocze-



W czterech konkurencjach padły najlepsze wówczas wyniki 2023 roku na świecie - w męskim biegu na 1500m i skoku wzwyż oraz w żeńskim trójskoku i rzucie oszczepem. Do końca sezonu samodzielnym liderem pozostał tylko Jakob Ingebrigtsen, który w tej pierwszej specjalności pobił rekord Europy (3:27.14).



OPINIA

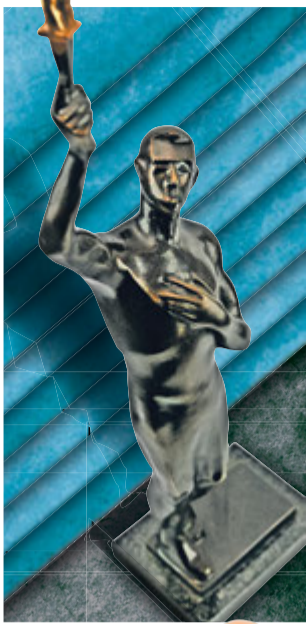
Tomasz Majewski

dwukrotny mistrz olimpijski w pchnięciu kulą (2008, 2012), wiceprezes PZLA

Wisienka na torcie naszych imprez lekkoatletycznych

Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej jest Stak daną imprezą, że nie ma potrzeby specjalnie jej rekomendować. Przecież w tym roku okazała się drugim najlepszym mitingiem na świecie, przegrała tylko z finałem Diamentowej Ligi w Eugene. 16 lipca poziom zawodów na Stadionie Śląskim znow okazał się bardzo wysoki, padły rewelacyjne wyniki. Pod względem podejścia do zawodników jest to modelowy miting, toteż nic dziwnego, że lekkoatleci wypowiadają się o nim w samych superlatywach. Korzystają z tej imprezy także polscy sportowcy, którzy na swoim podwórku w rywalizacji z najlepszymi chcą uzyskać świetne rezultaty. Cieszy, że imprez lekkoatletycznych w naszym kraju jest sporo, a wisienką na

torcie okazuje się właśnie Diamentowa Liga. Jestem pod wrażeniem tego, jak na przestrzeni lat memoriał się rozwinął. To budujące, że właściwie z niczego można zrobić w Polsce wielkie wydarzenie. Czy potrzebujemy, aby w którymś sezonie był to finał Diamentowej Ligi? Niekoniecznie. Najważniejsze, by wciąż robić dobry miting dla dobrej publiczności, zakorzenić go w świadomości kibiców. Po wielkich imprezach lekkoatletycznych zawsze była największa frekwencja – gdy zakończyły się świetne dla nas ME w Berlinie w 2018 roku, na memoriał przyszło ponad 40 tysięcy widzów. Mijamy więc nadzieję, że igrzyska w Paryżu okażą się na tyle udane, że 25 sierpnia na Stadionie Śląskim znow będzie mnóstwo ludzi.



W VOLLEYLAN

Pełne trybuny, wspaniała atmosfera i bezprecedensowe sukcesy żeńskiej oraz męskiej reprezentacji Polski. W 2023 roku w naszym kraju odbyły się dwie duże imprezy siatkarskie. Obie niezapomniane.

Kamil DRAG

@przeglad

Siatkarze siedmiu zespołów, które w lipcu przyleciały do Gdańska na turniej finałowy Ligi Narodów, byli zgodni. O tym można się było przekonać, oglądając choćby reportaż przygotowany przez Polsat Sport. – Atmosfera jest niesamowita. Kibice są wspaniali – mówił w materiale atakujący reprezentacji Włoch

Yuri Romano, który powodów do radości nie miał zbyt wielu, bo mistrzowie świata w Ergo Arenie nie zdobyli medalu.

– Kocham siatkówkę w tej wersji. Granie w takiej atmosferze jest niesamowite, nawet jeśli fani to nie nam kibicują – dodawał Bruno Rezende, rozgrywający reprezentacji Brazylii, która w ćwierćfinale przegrała

0:3 z Biało-Czerwonymi dopingowanymi w Ergo Arenie przez ponad 10,5 tys. ludzi na trybunach.

– Wiemy, że Polacy uwielbiają siatkówkę. Chcemy odwdziżyć im się dobrą grą – obiecywali z kolei siatkarze reprezentacji Japonii. Odwdziczyli się pięknie, zdobywając pierwszy w historii swojego kraju medal

Ligi Narodów. Zanim w meczu o brąz pokonali 3:2 Włochów, w półfinale ulegli Polakom 1:3. Mecz na żywo obejrzało 10 483 fanów.

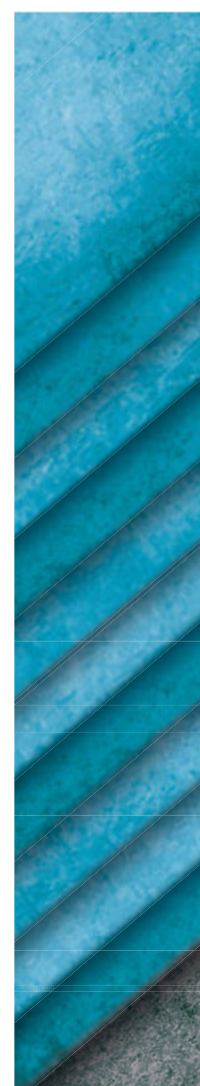
– Siatkówka ma wielkie szczęście, że istnieją takie miejsca jak Polska. Kibice w naszym kraju kochają ten sport, są wspaniali. Jesteśmy podekscytowani, że tu rywalizujemy – to z kolei słowa Maxwella Holta, środkowego reprezentacji USA, która w finale musiała uznać wyższość reprezentacji Polski. 23 lipca drużyna Nikoli Grbicia pokonała w Gdańsku Amerykanów 3:1 i po raz drugi sięgnęła po złoty medal Ligi Narodów (wcześniej w 2012 roku, gdy rozgrywki odbywały się pod szyldem Ligi Światowej). Triumf polskiego zespołu w Ergo Arenie obejrzało 10 621 najlepszych kibiców świata, którzy jak zwykle stanęli na wysokości zadania i ponieśli polskich siatkarzy do sukcesu.

Polacy byli (naj)lepsi

Droga do złota wiodła przed udane kwalifikacje, w których Polacy wygrali 10 z 12 spotkań, choć w pierwszych turniejach występowali w mocno eksperymentalnym składzie. Na imprezę w Ergo Arenie Grbić powołał już wszystkich najlepszych zawodników, celując w złoty medal, którego reprezentacji Polski nie udawało się zdobyć od 2018 roku, gdy pod wodzą Vitala Heynena sięgnęła w Turynie po mistrzostwo świata. Pięc lat temu w finale mundialu Polacy pokonali Brazylię i właśnie z nią przyszło im się zmierzyć w ćwierćfinale w Gdańsku. Świetny mecz rozegrał Aleksander Śliwka, a w pierwszym secie doszło do sponżej kontrowersji.

– Sędzia popełnił błąd. Ten jeden błąd zadecydował o dalszym przebiegu meczu – denerwował się Bruno Rezende. Przyznał jednak, że Polacy byli tego dnia lepsi i wygrali zasłużenie. I ta kwestia nie podlegała dyskusji, bo Biało-Czerwoni nie dali rywalom większych szans.

W walce o finał nasza drużyna męczyła się trochę dłużej z rewalacyjną Japonią, która wygrała pierwszą partię, a w dru-



giej miała już nawet piłkę setową. Gospodarze się jednak wybronili, a później z każdą minutą przejmowali kontrolę nad meczem. A potem był już finał i kapitalna gra polskiego zespołu przeciwko reprezentacji USA. Choć nie obyło się bez problemów, bo w drugim secie Mateuszowi Bieńkowi odnowiła się kontuzja stopy i nasz najlepszy środkowy zszedł z boiska. Amerykanie dostali wiatru w żagle i wyrównali stan meczu. Ale przecież powszechnie wiadomo, że Polska ma najdłuższą i najlepszą ławkę rezerwową na świecie. I w finale ponownie się o tym przekonaliśmy. Tak jak w półfinale z Japonią świetną zmianę dali Wilfredo Leon i Norbert Huber, tak w starciu z Amerykanami znakomicie spisywał się drugi nominalnie atakujący Łukasz Kaczmarek. Polska maszyna rozkręcała się z piłki na piłkę, w trzeciej partii nokautując rywali, a w czwartej pięcując jeden z największych sukcesów w historii towarzyskiej, ale bardzo prestiżowej imprezy. W dwóch ostatnich setach gospodarze dominowali już wyraźnie nad rywalem, który dzień wcześniej rozbił przecież mistrzów świata Włochów 3:0. W meczu o złoto w roli profesora wystąpił polski zespół. Do drużyny turnieju trafili przyjmujący Aleksander

Wraz z dwoma kapitanami – Bartoszem Kurkiem i Aleksandrem Śliwką – ręce w geście triumfu w związku z wygraną w Lidze Narodów uniosła też ponad 10-tysięczna publiczność zgromadzona w gdańskiej Ergo Arenie.



NDZIE JAK W RIO



Śliwka, atakujący Łukasz Kaczmarek, środkowy Jakub Kochanowski i libero Paweł Zatorski. MVP turnieju został „Zator”, co powszechnie uznano za niespodziankę, bo rzadko się zdarza, żeby najlepszym zawodnikiem wybierano libero. Kapitan Bartosz Kurek, któremu w meczu z Brazylią odnowiła się kontuzja, zaprosił do odebrania pucharu Śliwkę, podkreślając ogromną rolę młodszego kolegi w zespole narodowym. A zawodnicy w niemal każdej wypowiedzi dziękowali biało-czerwonej armii na trybunach. Kaczmarek: – Wygrać takie trofeum przy takiej publiczności? Niesamowite. Dedykujemy ten sukces kibicom, bo to ich zasługa. Zatorski: – To wielki honor i zaszczyt, że możemy grać takie turnieje w Polsce. Kamil Semeniuk: – To są najlepsi kibice na świecie. Biegne rozdawać autografy, bo tylko tak mogę im podziękować.

Polskie boskie Rio

Zachwyty w rozmowie z Pol-satem Sport nie krył także prezes FIVB Ary Graca. – Polska zdecydowanie zasłużyła na to, aby zwyciężyć w Lidze Narodów. Cieszę się, że tak się właśnie stało. Ten tłum, ta polska publiczność – to coś absolutnie fantastycznego. Wasi kibice są najlepsi na świecie. Sprawili-

Mimo że nikt się tego nie spodziewał – wraz z sukcesem organizacyjnym przyszedł też sukces sportowy. Siatkarki reprezentacji Polski po 16 latach awansowały na igrzyska, czym wprawiły w euforię kibiców w Atlas Arenie w Łodzi.

ście, że jestem szczęśliwy – emocjonował się Graca, porównując Trójmiasto do... Rio de Janeiro. – Miasto jest świetne. Kiedy spacerowałem się ulicami, zobaczyłem, jak bardzo ludzie tutaj są szczęśliwi, uśmiechnięci, dobrze się bawią. Poczujęm się jak w Rio de Janeiro – mówił szef FIVB, który w 2014 roku po mistrzostwach świata siatkarzy, rozegranych w naszym kraju, ogłosił Polskę cudownym Volleylandem. Od tego czasu nad Wisłą właściwie co roku goszczą duże siatkarskie imprezy, czasami – tak jak w 2023 roku – nawet dwie. Bo we wrześniu w Łodzi odbył się też turniej kwalifikacyjny do igrzysk olimpijskich siatkarek. I znowu skończyło się sukcesem organizacyjnym (do czego już przywykliśmy), ale przede wszystkim znaczenie mniej spodziewanym sukcesem sportowym. Polskie siatkarki, choć nie były stawiane w roli faworytek, wygrały sześć z siedmiu spotkań i cieszyły się wspólnie z niezawodnymi kibicami z awansu do Paryża. Na igrzyska olimpijskie nasze panie pojedą po raz pierwszy od 16 lat i jak same przyznawały, byłoby im trudniej osiągnąć ten sukces, gdyby nie wsparcie fanów, którzy licznie stawili się w Atlas Arenie. Mecz z mistrzyniami olimpijskimi Amerykankami, wy-

grany przez Polki 3:1, ogłądało w hali ponad 10 tysięcy kibiców. Niewiele mniej fanów wspierało nasz zespół w pozostałych spotkaniach, a przecież decydując się na przyjęcie roli gospodarza turnieju, działacze PZPS nie mogli liczyć na to, że trybuny wypełnią się po brzegi. Po wielu słabszych la-

tach w wykonaniu żeńskiej reprezentacji kibice mogli się odwrócić od zespołu narodowego. – Chcemy pomóc naszym paniom w awansie na igrzyska. Dlatego podjęliśmy się organizacji turnieju, choć trzeba było sporo za niego zapłacić – tłumaczył prezes PZPS Sebastian Świdzki. Inwestycja się opłaciła. Spore zyski przyniosła sprzedaż wejściówek, ale – co ważniejsze – Polki stanęły na wysokości zadania i wywalczyły olimpijskie bilety, mimo że w meczu z teoretycznie słabszą Tajlandią przegrały 2:3. Gdy wielu kibiców i ekspertów postawiło już na drużynie Stefano Lavariniego krzyżyk, nasze siatkarki dokonały niemożliwego – pokonały po ciężkiej walce 3:2 Niemki, dzień później rozbiły 3:1 Amerykanki, by na koniec w takim samym stosunku ograć mocne Włoszki. – Jestem pewna, że nie byłoby tego awansu, gdyby nie nasz wspaniały siódmy zawodnik, fantastyczni kibice – mó-

wiła kapitan reprezentacji Polski Agnieszka Korneluk. W decydującym starciu z Italią nasz zespół przegrał pierwszą partię do 15, ale wygrał dramatyczne końcówki dwóch kolejnych. W drugiej czujnością wykazał się jeden z asystentów Lavariniego – Sebastian Pachliński, wychwytyjąc dotknięcie siatki u rywalek w ważnej akcji. Nasz zespół wyrównał stan meczu, a potem poszedł za ciosem. Za chwilę Polki mogły odtańczyć taniec radości w czapkach wręczanych uczestniczkom turnieju olimpijskiego w Paryżu. To była kolejna niezapomniana siatkarska impreza w Polsce, a następne już niebawem. W 2025 roku w naszym kraju odbędą się mistrzostwa świata siatkarki, a jeszcze w grudniu FIVB ma ogłosić, że w czerwcu 2024 roku turniej finałowy Ligi Narodów po raz drugi z rzędu zostanie rozegrany w naszym kraju. I jedno jest pewne – trybuny hali w jednym z polskich miast znowu się wypełnią, a atmosfera będzie jak w... Rio.

TURNIEJ SIATKARZY I SIATKAREK



OPINIA

Ryszard Bosek

mistrz świata i olimpijski, były trener kadry

Najlepsze turnieje na świecie

Bylem na wielu imprezach w Polsce i za granicą, ale w ostatnich latach nie widziałem źle zorganizowanego turnieju w naszym kraju. Znakomita oprawa, pełne trybuny, ludzie, którzy często przychodzą do hal całymi rodzinami i świetnie się bawią. W Polsce zapanowała moda na siatkówkę, robimy najlepsze turnieje na świecie. To nie tylko moje zdanie, mam kolegów z innych krajów, którzy patrząc na to, szeroko otwierają usta. Najważniejsze są jednak wyniki. Polscy siatkarze w Ergo Arenie sięgnęli po złoty medal Ligi Narodów, stając na najwyższym stopniu podium wielkiej imprezy po raz pierwszy od pięciu lat. Zespół okrępl, zaufał trene-

rowi i w 2023 roku był najlepszy na świecie. Wspaniały sukces osiągnęły także siatkarki, awansując na igrzyska w Paryżu. Wcześniej też mieliśmy świetne zawodniczki, ale nie było wyników. Trener Stefano Lavarini sprawił, że nasze panie uwierzyły w siebie i wizję trenera, a w żeńskiej siatkówce mentalność ma ogromne znaczenie. Dlatego wierzę, że do Paryża po medale pojedą obie nasze reprezentacje. Panów stać na złoto, dla pań każdy medal będzie ogromnym sukcesem, ale one naprawdę mogą to zrobić. A wracając do obu imprez, które odbyły się w Polsce w tym roku, jestem dumny, że byłem świadkiem tych wydarzeń.

ONI ZACHWYCYLI NAS

SIATKÓWKA PLAŻOWA

1 Michał Bryl, Bartosz Łosiak

Wywalczyli dla Polski pierwszy w historii medal mistrzostw globu w siatkówce plażowej. W październiku w meksykańskiej miejscowości Tlaxcala 29-letni Bryl ze starszym o dwa lata Łosiakiem w drodze na podium okazali się lepszymi m.in. od czwartej pary światowego rankingu – Milesa Partaina i Andrew Benesha. Co godne podkreślenia, Biało-Czerwoni nie załamali się po minimalnie przegranym półfinale ze Szwedami Davidem Aahmanem i Jonatanem Hellvigiem. Walczyli do końca, zwyciężając w dwóch setach starcie o brąz z Amerykanami Theo Brunnerem i Trevorem Crabbem.

Mało brakowało, a naszego duetu nie zobaczylibyśmy w akcji w Meksyku. W lipcowym turnieju w Gstaad Bryl doznał bowiem kontuzji stopy. Wypadł z gry na dwa miesiące i ominął go mistrzostwo Europy. Bryl z Łosiakiem są bliscy kwalifikacji do igrzysk w Paryżu 2024.



foto © FIB

PLYWANIE

2 Krzysztof Chmielewski

W lipcu w japońskiej Fukuoce 19-latek z Warszawy w wyścigach w stylu motylkowym wywalczył srebrny medal mistrzostw świata na 200 metrów stylem motylkowym. Wyprzedził go jedynie genialny Francuz Leon Marchand. W finale zawodnik, który wówczas trenował pod okiem Grzegorza Ołędzkiego, uzyskał czas 1:53.62 – zaledwie o 0.39 s gorszy od rekordu Polaka Pawła Korzeniowskiego.

– Mam nadzieję, że to początek wspaniałej kariery Krzysztofa – podkreślił główny szkoleniowiec kadry Paweł Wołkow. – Nie ma przepisu na sukces. Każdy obiera swoją drogę – tłumaczy pływak, który interesuje się filozofią. Jesienią rozpoczął studia na Uniwersytecie Południowej Kalifornii. W Los Angeles finalistą olimpijski z Tokio 2020 nie czuje się samotny. Do tej samej uczelni uczęszcza jego brat bliźniak – Michał. Razem stali na podium pływackich MŚ juniorów w Limie 2022.



foto © Rafał Oleksiewicz/PZP/Materiały prasowe

LEKKOATLETYKA

5 Natalia Kaczmarek

Wicemistrzyni świata z Budapesztu w biegu na 400 metrów to lekkoatletka numer jeden w Polsce w 2023 roku. W stolicy Węgier przybiegła do mety tylko za Marileidy Paulino z Dominikany. Nasza mistrzyni olimpijska ze sztafety mieszanej z Tokio 2020 wyprzedziła kilka utytułowanych biegaczek, m.in. Sadę Williams z Barbadosu. Dwudziestopięciolatka w sezonie letnim pokonała jedno okrążenie stadionu w czasie 49.48 sekundy, zbliżając się do rekordu Polski na 400 m – 49.28, który od igrzysk w Montrealu 1976 roku należy do Ireny Szewińskiej. W swojej koronnej konkurencji Kaczmarek błyszczała też w prestiżowej Diamentowej Lidze, zwyciężając w mityngach tego cyklu w Chorzowie oraz Monako, a w finale w Eugene była druga. Srebro wywalczyła również w igrzyskach europejskich. Laureatka Złotych Kolców jest kandydatką do medalu igrzysk w Paryżu 2024.



foto © Rafał Oleksiewicz/PZP/Materiały prasowe

KAJAKARSTWO

6 Martyna Klatt i Helena Wiśniewska

Największe gwiazdy polskiej ekipy kajakarskiej podczas mistrzostw świata w Duisburgu 2023. Dwudziestoczerolatki, czyli Klatt i Wiśniewska, godnie zastąpiły nasz najbardziej utytułowany duet – Karolinę Naję i Annę Puławską. Wiśniewska zna je doskonale, bo płynąc z nimi w czwórce – także z Justyną Iskrzycką – wywalczyła olimpijski brąz w Tokio 2020 na dystansie pół kilometra.

27 sierpnia w czempionacie globu w Niemczech w olimpijskiej konkurencji K-2 na 500 metrów Martyna z Heleną uplasowały się jedynie za Dunkami Emmą Jörgensen i Frederikke Matthiesen. Taki rezultat oznacza kwalifikację do igrzysk dla naszego kraju. Dwa dni wcześniej Klatt i Wiśniewska w rywalizacji na 200 m, której nie ma w olimpijskim programie, były najlepsze. Błysnęły też w zawodach o Puchar Świata, chociażby w Poznaniu. Nasze nadzieje na sukces w Paryżu 2024.



foto © Grzegorz Michalowski/PAP

SNOWBOARD

9 Oskar Kwiatkowski

Data 19 lutego 2023 roku zapisała się złotymi zgłoskami w historii polskiego sportu. Tego dnia w gruzińskim Bakuriani 27-latek z Zakopanego został mistrzem świata w snowboardowym gigancie równoległym. Napędził go brązowy krążek koleżanki z kadry Aleksandry Król i w finale okazał się szybszy od Szwajcara Dario Caviezela. To nie był jednorazowy wyskok, bo Kwiatkowski w tej konkurencji był trzeci w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata sezonu 2022/23, a triumfował w zawodach tej rangi w szwajcarskim Scuol (14 stycznia) oraz w kanadyjskim Blue Mountain (27 stycznia). To cud, że uprawia sport na najwyższym poziomie. W 2016 roku w wyniku wypadku drogowego –jechał autem i zderzył się z autobusem – miał złamanych siedem żeber, pęknięte biodro, dwie kości kręgosłupa i odmę płucną. Wrócił na stoki i wystąpił w igrzyskach w Pjongczangu 2018 i Pekinie 2022.



foto © Aleksander Kosacki/PZP

PIŁKA NOŻNA

10 Robert Lewandowski

Napastnik reprezentacji Polski w pierwszym sezonie występów w FC Barcelonie zdobył z katalońskim klubem mistrzostwo Hiszpanii. Z 23 golami wywalczył Trofeo Pichichi, czyli nagrodę dla najlepszego strzelcy LaLigi. We wspomnianych rozgrywkach 2022/23 piłkarze Dumy Katalonii zdobyli 70 bramek, więc 35-latek był autorem niemal jednej trzeciej tych trafień. W styczniu w miniturnieju w Arabii Saudyjskiej o Superpuchar Hiszpanii należał do kluczowych graczy Barcelony i przyczynił się do finałowej wygranej 3:1 z Realem Madryt. 19 września 2023 roku Lewandowski w pierwszej kolejce Ligi Mistrzów strzelił gola w wygranym 5:0 spotkaniu z belgijskim Royal Antwerp i było to jego setne trafienie w europejskich pucharach. Przed nim tej sztuki dokonali tylko Lionel Messi i Cristiano Ronaldo! W biało-czerwonej kadrze śrubuje rekordy – na razie w 146 meczach zdobył 82 bramki.



foto © Łukasz Grochala/Cyprasport

LEKKOATLETYKA

13 Wojciech Nowicki

W Budapeszcie 34-latek z Białegostoku nie zawiódł i został wicemistrzem świata w rzucie młotem. Na stadionie Narodowego Centrum Lekkoatletycznego w stolicy Węgier w pokonanym polu pozostawił chociażby pięciokrotnego mistrza globu Pawła Fajdka. W najlepszej, piątej próbie konkursu uzyskał wynik 81,02 metra. Lepszy okazał się tylko rewelacyjny Kanadyjczyk Ethan Katzberg (81,25 m). Mistrz olimpijski z Tokio 2020 pojechał na najważniejsze zawody w sezonie 2023 jako lider światowych tabel, trzykrotny brązowy medalista czempionatu globu oraz zdobywca srebrnego krążka z MŚ 2022 z Eugene. Podtrzymał fenomenalną serię, bo po raz dziesiąty z rzędu stanął na podium w imprezie najwyższej rangi. Szkoda, że młotem nie da się rzucać w hali, bo dorobek medalowy zawodnika trenerki Joanny Fiodorow byłby okazalszy! Laureat Złotych Kolców za 2023 rok.



foto © Rafał Oleksiewicz/PZP/Materiały prasowe

KOSZYKÓWKA

14 Mateusz Ponitka

Trudno wyobrazić sobie reprezentację Polski koszykarzy bez Mateusza Ponitki. Trzydziestoletni zawodnik grający na pozycji rzucającego obrońcy lub niskiego skrzydłowego w 2023 roku poprowadził Biało-Czerwonych do sukcesu w prekwifikacjach do igrzysk w Paryżu. W sierpniu w Gliwicach kadra Igora Milicicia w fazie grupowej pokonała 83:81 Węgrów, 85:76 ekipę Bośni i Hercegowiny oraz 78:65 Portugalczków, a w półfinale okazała się lepsza od Estonii 93:83. W tych konfrontacjach wszechstronny Ponitka był nieoceniony. W starciu decydującym o udziale w ostatniej rundzie olimpijskich eliminacji, zaplanowanej tuż przed igrzyskami, nasza reprezentacja ponownie wygrała z Bośniakami 76:72. Umiejętności Ponitki doceniają słynne kluby ze Starego Kontynentu. Latem przeniósł się z Panathinaikosu Ateny do Partizana Belgrad. Oba te zespoły występują w elitarnym Eurolidze.



foto © DeFodi Images/newspix.pl

SIATKÓWKA

17 Aleksander Śliwka

W 2023 roku 28-letni przyjmujący ZAKS-y Kędzierzyn-Koźle oraz reprezentacji Polski wywalczył niemal wszystkie możliwe trofea. W PlusLidze kapitan Trójkolorowych zdobył srebro. Ale za porażką w play-off krajowych rozgrywek kędzierzynianie zrewanżowali się siatkarzom Jastrzębskiego Węgla w finale Ligi Mistrzów i po raz trzeci z rzędu triumfowali w Champions League! Chociaż Śliwka oficjalnie nie był kapitanem polskiej kadry, pod nieobecność Bartosza Kurka stał się liderem reprezentacji Nikoli Grbicia. Dlatego po wspaniałym triumfie i wygranej 3:1 z USA w finale Ligi Narodów borykającej się z kontuzjami Kurek zaprosił Śliwkę do wspólnego odebrania nagrody. We wrześniu – ze Śliwką w składzie – Polacy wywalczyli mistrzostwo Europy, ogrywając w Rzymie 3:0 Włochów. Niedługo potem w Chinach zdobyli kwalifikację do igrzysk w Paryżu.



foto © Jakub Ptaszek/Cyprasport

TENIS

18 Iga Świątek

Rozpoczęła 2023 rok jako numer jeden kobiecego tenisa i zakończyła go, odzyskując pozycję liderki światowego rankingu WTA. Raszynianka w maju odniosła trzecie w karierze zwycięstwo w wielkoszlemowym French Open, wygrała turnieje w Dosze, Stuttgartu i Warszawie. Były też trudniejsze chwile w Australian Open (1/8 finału), Wimbledonie (ćwierćfinał) oraz US Open (1/8 finału). Po nowojorskiej imprezie po 75 tygodniach panowania 22-latką na dwa miesiące ustąpiła miejsca na tronie Arynie Sabalenec. Jednak w końcówce sezonu Polka ponownie weszła na maksymalne obroty. W październiku wygrała turniej WTA 1000 w Pekinie, jednak prawdziwe mistrzostwo zaprezentowała w meksykańskim Cancun, gdzie wygrała wszystkie pięć spotkań WTA Finals bez straty seta! Potem ze swoim teamem – m.in. trenerem Tomaszem Wiktorowskim – mogła celebrować powrót na szczyt.



foto © Thomas S. Mason/WAFP

AS W 2023 ROKU

PARTNER STRATEGICZNY



ORLEN

AUDYTOR PLEBISCYTU



EY

PARTNERZY

news
pix.pl

OSHEE

GRUPA
LUXMED

POLSKA

onet

PRZEGLĄD
SPORTOWY

polsat

polsat
sport

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo
Sportu i Turystyki

HOKEJ NA LODZIE

3 Krystian Dziubiński

Najlepszy strzelec mistrzostw świata Dywizji IA. W turnieju w Nottingham napastnik reprezentacji Polski zdobył sześć bramek, dokładając pięć asyst. Został najlepiej punktującym hokeistą imprezy, w której Biało-Czerwoni zajęli drugie miejsce za Wielką Brytanią i awansowali do elity. To historyczne wydarzenie, bo poprzednio Polacy rywalizowali w gronie najlepszych ekip globu w 2002 roku w Szwecji. Kibice hokeja mają nadzieję, że za sześć miesięcy w Ostrawie Biało-Czerwoni utrzymają się w gronie szesnastu najlepszych ekip świata. Trzydziestopięcioletni „Dziubek” jest czterokrotnym mistrzem kraju z trzema różnymi klubami.



foto © Michał Chmielowski/Fotomedia

TENIS

4 Hubert Hurkacz

Tenisista z Wrocławia zakończył 2023 rok w najlepszej dziesiątce światowego rankingu ATP. W tym sezonie Hubi rozkręcał się z każdym miesiącem. Dobrze spisywał się na trawistych kortach. Podczas wielkoszlemowego Wimbledonu serwował jak profesor. Dopiero w 1/8 finału zatrzymał go genialny Serb Novak Djoković. Najlepsze wyniki Hurkacz osiągnął jesienią. Spektakularnym sukcesem był triumf naszego rodaka w prestiżowym turnieju ATP 1000 w Szanghaju. Zwycięski finał z Rosjaninem Andriejem Rublowem – 6:3, 3:6, 7:6(8) – odbił się głośnym echem w świecie sportu. W ATP Finals, jako pierwszy rezerwowi, rozegrał jedno spotkanie.



foto © Hector RETAMAL/AFP

SZERMIERKA

7 Renata Knapik-Miazga, Martyna Swatowska-Wenglarczyk, Magdalena Pawłowska i Ewa Trzebińska

Pokonać drużynę gospodarzy na jej terenie w finale mistrzostw świata to misja niemalże niemożliwa. Niemalże, bo takiej sztuki dokonała ekipa polskich szpadzistek, które 28 lipca w Mediolanie po zwycięstwie 32:28 nad Włoszkami zdobyły złoty medal czempionatu globu! Zawodniczki trenera Bartłomieja Języka w Italii uporały się kolejno z Gruzją, Egiptem, Izraelem oraz wyżej notowanymi Koreankami. W dramatycznym półfinale Polki okazały się lepsze od Azjatek o jedno trafienie – 33:32! Teraz Biało-Czerwone toczą walkę o jak najwyższe rozstawienie w turnieju olimpijskim.



foto © Marcin Szafer/FOTOPOLSKA

SKOKI NARCIARSKIE

8 Dawid Kubacki

Brązowy medalista mistrzostw świata w słoweńskiej Planicy na dużej skoczni. 3 marca na obiekcie HS-138 uzyskał notę 276,2 pkt. Kilka dni wcześniej na normalnej skoczni był piąty. W Pucharze Świata 2022/23 wygrał 6 konkursów i aż 15 razy stanął na podium. Zajmował drugie miejsce w klasyfikacji zimowego cyklu, lecz opuścił rywalizację z powodu poważnej choroby żony Marty. Wzruszylismy się, kiedy Słoweńiec Anže Lanišek podczas dekoracji najlepszych skoczków sezonu PS wskoczył na podium z podobizną Kubackiego, który ostatecznie był czwarty. Latem Dawid okazał się najlepszy w igrzyskach europejskich w rywalizacji na Wielkiej Krokwi.



foto © Tomasz Markowski/news.pl

TENIS

11 Magda Linette

Druga rakieta w Polsce wśród kobiet. Kibice w naszym kraju pokochali ją za świetny występ w Australian Open 2023. W styczniu na twardych kortach Melbourne Park 31-letnia poznaniaczka dotarła aż do półfinału. Niestety pojedynek o finał przegrała z późniejszą triumfatorką Aryną Sabalenką 6:7(1), 2:6. Wcześniej pokonała 7:5, 6:1 Egipcjanek Mayar Sherif, Estonkę Anett Kontaveit 3:6, 6:3, 6:4, Jekatierinę Aleksandrową 6:3, 6:4, Francuzkę Caroline Garcia 7:6(3), 6:4 i Czeszkę Karolinę Plíškovą 6:3, 7:5. Wówczas awansowała na 21. pozycję w rankingu WTA. W US Open w grze podwójnej osiągnęła ćwierćfinał. Uczestniczka WTA Elite Trophy w Chinach.



foto © Marcin NEE/PAP/EPIC News

GOLF

12 Adrian Meronk

Najlepszy polski golfista, ma na koncie cztery zwycięstwa w cyklu DP World Tour. Aż trzy turnieje wygrał w sezonie 2022/23. Pierwszy to triumf w grudniowym Australian Open. Następnie w maju okazał się najlepszy w Italian Open. W październiku nie miał sobie równych w imprezie Estrella Damm N.A. Andalucia Masters. W czerwcu po raz drugi w karierze wziął udział w 123. edycji wielkoszlemowego US Open. W lipcu zajął dzielone 23. miejsce w najstarszym wielkim turnieju – The Open – w Liverpoolu. W światowym rankingu Meronk plasuje się na 48. pozycji. W listopadzie wystąpił w turnieju w Dubaju i Brisbane, a na początku grudnia w Australian Open zajął 8. pozycję.



foto © Jose Manuel Alvarez/Quality Sport Images/Getty Images

SIATKÓWKA

15 Magdalena Stysiak

Liderka reprezentacji Polski siatkarek, najlepsza punktująca zawodniczka zespołu. We wrześniu wraz z koleżankami 23-latką w łódzkiej Atlas Arenie wywalczyła kwalifikację do igrzysk w Paryżu 2024. W kluczowych meczach Polki okazały się lepsze od Niemek (3:2), mistrzyń olimpijskich Amerykanek (3:1) i Włosek (3:1). Od początku sezonu Biało-Czerwone prezentowały wysoką formę. Również dzięki wysokiej skuteczności Stysiak nasza kobieca kadra wywalczyła swój pierwszy w historii medal (brąz) Ligi Narodów. Atakująca reprezentacji Polski z 298 punktami była najsukcesowniejszą zawodniczką VNL!



foto © FIBF

LEKKOATLETYKA

16 Ewa Swoboda

Halowa wicemistrzyni Europy ze Stambułu w biegu na 60 m ma za sobą szalony rok. Zawodniczka z Żor nie zgubiła formy w rywalizacji na otwartym stadionie. W mistrzostwach świata w Budapeszcie przeżyła emocjonalny rollercoaster. Do finałowego biegu 26-latką została dołączona po protestie i stawkę powiększono do dziewięciu zawodniczek. Sprinterka trenerki Iwony Krupy pobiegła w finale jak na skrzydłach. Z czasem 10.97 uzyskiwała rewelacyjne szóste miejsce. To najwyższa lokata Polki w historii MŚ rozgrywanych od 1983 roku. Najlepsza Europejka w biegu, w którym najszybsza była Amerykanka Sha'Carri Richardson (10.65).



foto © Lukasz Sobala/Presffocus

ŻUŻEL

19 Bartosz Zmarzlik

W wielkim stylu triumfował w Grand Prix 2023, mimo że organizatorzy nie dopuścili go do zawodów w Danii z powodu nieregularnego kombinowanego. Czwarty tytuł mistrzowski przypieczętował w ostatniej imprezie GP na toruńskiej Motoarenie. Żużlowiec w minionym sezonie wraz z kolegami z reprezentacji stanął też na najwyższym stopniu podium w finale Drużynowego Pucharu Świata we Wrocławiu. Ponadto trzeci raz z rzędu 28-latek wywalczył indywidualne mistrzostwo Polski – był najlepszy w Rzeszowie i Pile, w Łodzi zajął drugie miejsce. Z kolei w barwach Platinum Motoru Lublin zdobył drużynowe mistrzostwo kraju.



foto © Marcin Kurczewski/Presffocus

SKOKI NARCIARSKIE

20 Piotr Żyła

Zawodnik klubu WSS Wisła na normalnej skoczni (HS-102) w Planicy w porywającym stylu wywalczył drugie w karierze złoto mistrzostw świata. W słoweńskiej stolicy sportów zimowych Żyła zachwyił doskonałym skokiem w drugiej serii na odległość 105 metrów, bijąc rekord obiektu. Awansował z 13. pozycji (97,5 m). Wyprzedził Niemców Andreasa Wellingera i Karla Geigera. Zapisał się w historii, bo został najstarszym mistrzem świata w historii. W klasyfikacji generalnej Turnieju Czterech Skoczni 2022/23 36-latek był czwarty, a rywalizację w Pucharze Świata w minionym sezonie zakończył na szóstym miejscu – czterokrotnie stał na podium.



foto © Tomasz Markowski/news.pl



Wojciech OSIŃSKI

@przeglad

To była już druga wielka impreza piłki ręcznej organizowana przez nasz kraj po przeprowadzonych w 2016 roku mistrzostwach Europy. Tamten turniej zebrał entuzjastyczne opinie zarówno władz Europejskiej Federacji Piłki Ręcznej, jak i krajów uczestniczących oraz kibiców, którzy – głównie na meczach Polaków, ale nie tylko – wypełniali trybuny.

Final mógł być w Polsce

Siedem lat później doszło do kolejnego wielkiego święta szczyptorniaka w naszym kraju. Starania o przyznanie prawa do organizacji mundialu zaczęły się jednak znacznie wcześniej. Już w 2015 roku trzeba było złożyć oficjalne dokumenty aplikacyjne. Wstępnie listy intencyjne przedstawiło osiem państw – Francja, Korea Południowa, Norwegia, Polska, Słowacja, Szwajcaria, Szwecja i Węgry. W kwietniu tego samego roku Międzynarodowa Federacja Piłki Ręcznej potwierdziła, że oficjalnie organizacją turnieju zainteresowane są Polska, Szwecja, Szwajcaria i Węgry. Powstał wówczas pomysł współorganizacji turnieju z federacją szwedzką z uwagi na wzajemne dobre relacje, a także tradycje, osiągnięcia oraz

MISTRZOSTWA NIŻ SZÓSTKĘ

Grubo ponad pół wieku czekała Polska na takie wydarzenie. Między 11 a 29 stycznia 2023 roku w Krakowie, Katowicach, Gdańsku i Płocku, a także pięciu miastach szwedzkich o tytuł mistrza świata rywalizowały najlepsze męskie drużyny globu. Organizowany wspólnie z naszym sąsiadem zza Bałtyku turniej spotkał się z bardzo dobrym odbiorem uczestników, choć sportowo z polskiego punktu widzenia mogło i powinno być dużo lepiej.

doświadczenie w organizacji wielkich imprez przez naszych sąsiadów zza Bałtyku, którzy wcześniej aż czterokrotnie gościli u siebie najlepsze męskie zespoły świata – w 1954, 1967, 1993 i 2011 roku. Federacje polska i szwedzka podpisały list intencyjny, którego jednym z najważniej-

szych i najciekawszych założeń była organizacja meczu finałowego. Ustalono wówczas, że jeśli do 2023 roku w Warszawie powstanie hala o pojemności 18–20 tys. widzów, miejscem weekendu finałowego będzie stolica Polski. W przeciwnym wypadku ten zaszczyt spotka Szwedów mogących się pochwalić Tele2 Areną w Sztokholmie.



Szymon Sićko był najlepszym strzelcem Polaków w mistrzostwach świata – zdobył 31 bramek.

W listopadzie 2015 roku podczas obrad XXXV Kongresu IHF oficjalnie przyznał mistrzostwa świata 2023 Polsce i Szwecji. Wtedy można było już na dobre zacząć negocjacje dotyczące podziału zadań i obowiązków między Polakami i Szwedami. Znaczącą nowością, a zarazem wyzwaniem był fakt rozszerzenia liczby uczestników z 24 do aż 32 uczestników, do którego doszło w październiku 2018 roku.

Trzy dni bez gier

Szwedzi i Polacy wybrali na miejsca rozgrywania spotkań dziewięć miast – Sztokholm, Jönköping, Göteborg, Kristianstad i Malmö oraz Kraków, Katowice, Gdańsk i Płock. Wiązało się to z finansowym wsparciem ze strony lokalnych samorządów. A było ono potrzebne, bo czas przygotowań przypadł na bardzo niestabilny okres w dziejach świata. Jakkolwiek górnolotnie to brzmi, tak trzeba postrzegać nagromadzenie się

takich czynników, jak pandemia COVID-19, kryzys finansowy, inflacja i wojna wywołana przez napaść Rosji na Ukrainę.

– Bardzo nas to dotyka, zwłaszcza konflikt na wschodzie. Okazuje się, że kibice z Europy Zachodniej kojarzą Polskę jako kraj niemalże z linii frontu. Widać, że obawiają się przyjazdu na turniej, aby kibicować swoim drużynom. Pojawiają się pytania typu: jaka jest u was sytuacja, czy jest bezpiecznie? Szczególnie tuż po wybuchu wojny. Zresztą wtedy dotyczyło to nie tylko obcokrajowców. Sprzedaż biletów na marcowe sparingi ze Szwecją w Płocku, które szły jak woda, po 24 lutego kompletnie stanęła – mówił „Przeglądowi Sportowemu” Grzegorz Gutkowski, dyrektor turnieju wybrany na to stanowisko w marcu 2021 roku.

W tej sytuacji do rangi poważnego wyzwania urosło zapewnienie hal kibicami, a więc sprzedaż biletów, których przygotowano na polską część 200 tysięcy. Ich ceny na fazę grupową kształtowały się między 19 zł a 279 zł, na fazę główną zaś zakres cen obejmował przedział 29–259 zł, a faza finałowa w Gdańsku obejmowała bilety za 99–499 zł. Oficjalne uruchomienie sprzedaży nastąpiło 18 marca 2022 roku w Płocku pomiędzy towarzyskimi meczami Polska – Szwecja.

Ze 112 wszystkich meczów, które odbyły się podczas MŚ 2023 – 61 rozegrano w Polsce w czterech halach.



NA WIĘCEJ



MŚ W PIŁCE RECZNEJ



czas meczów, zorganizowano w Katowicach, gdzie pierwszą rundę rozgrywali Polacy, specjalną strefę kibica. Odwiedziło ją łącznie prawie 30 tysięcy osób. Dla porównania – podczas ME 2016 w czterech strefach kibica gościło 40 tys. odwiedzających. Warto też dodać, że przy okazji MŚ 2023 do Polski przyjechało około 50 tys. kibiców, a więc o mniej więcej 10 tys. więcej niż na mistrzostwa Europy siedem lat wcześniej.

Szanse na kolejne wielkie turnieje

Dla kibiców najważniejsze było jednak to, co działo się na boiskach. Tam niestety Biało-Czerwoni nie dotrzykali kroku organizatorom. Reprezentacja pod dowództwem Patryka Rombla spięła się słabo, zaważyła kluczowy mecz ze Słowenią, po którym praktycznie straciła szansę na awans do olimpijskich kwalifikacji. Trzeba bowiem przypomnieć, że polsko-szwedzki czempionat był bardzo ważny właśnie w kontekście przyszłorocznych parryskich igrzysk, w których pewny udział gwarantowało wywalczenie złotego medalu MŚ 2023, a zespoły czołowej ósemki wchodziły do wiosennych (2024) turniejów kwalifikacyjnych.

Polacy przegrali ze Słowenią, Francją i Hiszpanią, pokonali zaś Arabię Saudyjską, Czar-

nogorę oraz Iran i zajęli 15. miejsce. Związek Piłki Ręcznej w Polsce uznał to za zbyt słaby rezultat i zwolnił trenera Rombla.

Sportowo wyszło słabo, ale oceny Polski jako organizatora okazały się równie znakomite jak po ME 2023. Z ankiet przeprowadzonych wśród kibiców, dziennikarzy i VIP-ów otrzymaliśmy średnią ocen 6,23 w skali 1-7. – Ważnym bonusem stało się też nawiązanie szerokich relacji międzynarodowych. Jednym z ich efektów jest choćby fakt, że tak potężne federacje jak niemiecka i duńska poprosiły nas o wspólne kandydowanie na organizatora ME kobiet w 2032 roku – mówi Gutkowski, na co dzień członek zarządu ZPRP.

Nie tylko w tym aspekcie widać, że Polska jest znakomitym organizatorem wielkich turniejów. W handballu z niezłymi widokami na sukces staramy się o przejęcie odebranych Rosji ME 2026 kobiet (rozstrzygnięcie zapadnie 27 stycznia 2024), a z Danią i Czechami mamy spore szanse, by zorganizować ME mężczyzn 2030. – Pokazaliśmy się światu jako poważny rynek, niezłomie świadczą o tym liczby. Mam nadzieję, że dostaniemy kolejne okazje, aby pokazać, że Polska jest ważnym krajem dla piłki ręcznej – kończy Gutkowski.

W czasie całego okresu przygotowawczego i podczas turnieju obecni byli ambasadorzy mistrzostw świata 2023, którzy wspierali atmosferę i promocję mistrzostw. Były to postaci znane nie tylko z piłki ręcznej, jak Iwona Niedźwiedz, Artur Siódmiak, Arkadiusz Moryto czy Sławomir Szał, lecz także z innych dziedzin, jak choćby kierowca rajdowy Rafał Sznajder.

Tak duża impreza nie mogła się oczywiście odbyć bez wolontariuszy. Selekcja była dość ostra, z ponad 1128 zgłoszeń do polskiej części mistrzostw wybrano 636 osób. Wolontariusze zagraniczni pochodzili z 13 krajów, takich jak Niemcy, Francja, Ukraina, Białoruś, Hiszpania, Kanada, Portugalia, Nigeria, Angola, Rumunia, Węgry, Japonia i Kirgistan. Najmłodszy z wolontariuszy miał 16, a najstarszy 75 lat.

W wygranym starciu z Iranem (26:22) Biało-Czerwonych wspierała z trybun ponad 11-tysięczna publiczność zgromadzona w krakowskiej Tauron Arenie.

O skali turnieju świadczy fakt, że wydano przy jego okazji łącznie ponad 7900 akredytacji, z których 1200 zostało wydanych zawodnikom i członkom drużyn (600 w Polsce), a 800 dla przedstawicieli mediów.

A skoro już o liczbach mowa, przypomnijmy ich jeszcze kilka. Za obejrzenie pierwszego meczu Polaków na otwarcie mundialu z Francją w katowickim Spodku trzeba było zapłacić od 129 do 279 złotych. Podczas MŚ 2023 odbyło się 112 meczów. 48 w pierwszej i 36 w drugiej fazie grupowej, 16 w Pucharze Prezydenta oraz 12 w rundzie pucharowej. 61 spotkań zaplanowano w czterech polskich miastach, 51 meczów zostało rozegranych w pięciu halach szwedzkich. Całe mistrzostwa potrwały 19 dni, a w trakcie turnieju trzy dni były bez gier. Aby kibice mogli jak najlepiej poczuć atmosferę mistrzostw nie tylko pod-



OPINIA

Artur Siódmiak

były reprezentant Polski, wicemistrz świata z 2007 roku

Ważne jest zainteresowanie dyscypliną

Najważniejsze, że taka impreza w ogóle mogła się w Polsce odbyć, że mamy do tego obiekty, całą infrastrukturę. Mielśmy już doświadczenie sprzed siedmiu lat, gdy organizowaliśmy mistrzostwa Europy i teraz potrafiliśmy bardzo dobrze je wykorzystać. Rozmawiałem z przedstawicielami innych drużyn i wszyscy chwalili kwestie logistyczne, jak możliwości treningowe, transport czy warunki zakwaterowania. Wszystko było dobrze przygotowane i rozplanowane.

Ważne jest przełożenie organizacji turnieju na zainteresowanie dyscypliną w społeczeństwie, przyciągnięcie na treningi do

klubów młodzieży, a następnie utrzymanie jej w tych klubach i ogólnie przy piłce ręcznej. Bo istotna jest nie tylko liczba zawodników profesjonalnie uprawiających handball, ale też osób, które w przyszłości zostaną trenerami, sędziami, działaczami czy zwykłymi kibicami tworzącymi wokół piłki ręcznej przyjazny klimat. Mam nadzieję, że styczniowe mistrzostwa świata spełniły pod tym względem swoją rolę. Oczywiście przy tych wszystkich pozytywnych stronach mundialu trzeba też pamiętać, że szalenie istotny jest wynik sportowy, którego tym razem zabrakło. No ale to już zupełnie inna sprawa.



ŚWIATOWY BOKS ZAWITAŁ DO WROCŁAWIA

Oleksandr Usyk (w ringu z lewej) był największą gwiazdą organizowanej we Wrocławiu gali. Na trybunach licznie zjawili się jego rodacy.



Polski boks przeżywa w ostatnich latach różne chwile, ale w sierpniu na Dolnym Śląsku byliśmy świadkami czegoś wielkiego.

Cezary KOLASA

@c_kolasa

Przez prawie trzy dekady historii polskiego boks zawodowego odbyło się nad Wisłą wiele interesujących gal, również tych światowego formatu. W latach 90. najgłośniejszym wydarzeniem bokserkim w Polsce był występ Andrzeja Gołoty z Timem Witherspoonem w Hali Ludowej we Wrocławiu w 1998 roku. Bój Gołoty, pierwszy od początku jego kariery zawodowej na terenie Polski, zgromadził przed telewizorami 12 milionów ludzi, co było absolutnym rekordem. W XXI wieku ekscytowaliśmy się legendarną, pierwszą edycją projektu Polsat Boxing Night (2009) z pojedynkiem Tomasz Adamek – Andrzej Gołota. Dwa lata później, w 2011 roku, na nowym stadionie we Wrocławiu „Góral”, pragnąc zostać mistrzem świata w trzeciej kategorii wagowej, spróbował swoich sił w starciu z wielkim Witalijem Kliczką. Do historii przeszła także gala w Ergo Arenie w 2016 roku, gdy ówczesny mistrz świata wagi junior ciężkiej Krzysztof Głowacki chciał oszukać przeznaczenie i pokonać złotego medalistę z Londynu – Oleksandra Usyka.

Mistrz wraca do Polski

Gdy na początku lipca oficjalnie potwierdzono, że 26 sierpnia na stadionie Tarczyński Arena we Wrocławiu Oleksandr Usyk skrzyżuje rękawice z Danielem Dubois w obronie tytułów mi-

strza świata wagi ciężkiej, szybko zdano sobie sprawę, że sierpniowy pojedynek na tle wszystkich innych mistrzowskich starć organizowanych w Polsce może mieć najważniejsze znaczenie pod kątem globalnym. Ukraińiec był po dwóch z rzędu zwycięstwach nad Anthonym Joshua i wszyscy wyczekiwali jego pojedynku z Tysonem Furym o niekwestionowane mistrzostwo świata w królewskiej dywizji. Na przełomie 2022 i 2023 roku przez kilka miesięcy obozy Usyka i Fury'ego próbowały się porozumieć. W lepszej sytuacji był pięściarz pochodzący z Symferopola, ponieważ Fury stoczył dwa z rzędu pojedynki z podniszczonymi wieloma latami bokswania Derekiem Chisorą oraz Dillianem Whyte'em. Za fiasko negocjacji kibice oraz eksperci winą obarczyli Brytyjczyka, który ich zdaniem miał szukać wymówek, kreślić nowe żądania, by w konsekwencji uniknąć pojedynku z mistrzem federacji WBA, WBO oraz IBF. 36-letni Usyk był więc na ustach wszystkich, ale zanim miało dojść do konkretów, czyli ponownych rozmów i potencjalnej walki z Gypsy Kingiem, Ukraińiec miał zmierzyć się w obowiązkowej obronie z mocno bijącym Dubois, zawodnikiem Franka Warrena, jednego z promotorów... Fury'ego.

W sierpniu do Polski zjechały gwiazdy. W sztabie Usyka znalazł się wielki mistrz Wasyl Łomaczenko, spikerem ringowym w walce wieczoru był wspaniały Michael Buffer, a na płycie stadionu można było spotkać m.in. polską gwiazdę NBA



Jeremy'ego Sochana. Podczas gali we Wrocławiu na zawodowych ringach zadebiutował Adam Hamed, syn legendarnego Prince'a Naseema Hameda, który zawitał na Dolny Śląsk, by dopingować syna. Gościem honorowym był Jake Paul – jeden z najpopularniejszych twórców internetowych na świecie, który od prawie trzech lat walczy na ringach zawodowych i na rozkładzie ma już byłych mistrzów UFC. Na wrocławskim stadionie pojawiła się także gwiazda futbolu – Andrij Szewczenko. Nie zabrakło też polskich czempionów: byłego mistrza świata Krzysztofa Włodarczyka czy aktualnego posiadacza tytułu WBC w wadze bridger Łukasza Różańskiego. W Wielkiej Brytanii za transmisję gali z Wrocławia odpowiadała stacja TNT (pakiet PPV kosztował 19,95 funtów). Na terenie Polski kibice mogli obejrzeć pojedynek, kupując subskrypcję na platformie Megogo (14,99 zł).

Białoczerwone akcenty

Dla polskich kibiców nie była to oczywiście tak ważna impreza jak chociażby starcie Adamek – Kliczko sprzed dwunastu lat. W pojedynku wieczoru nie zobaczyliśmy Polaka, a większość z blisko 40-tysięcznej publiczności pochodziła z Ukrainy i przyjechała obejrzeć w walce swojego bohatera. Jednak polskich akcentów nie brakowało. Na karcie walk znalazł się polsko-ukraiński pięściarz Fiodor Czerkaszyn oraz czyniący postępy Rafał Wołczycki. Ten ostatni wprawdzie wygrał, ale w kontrolerskich okolicznościach. Przeciwnik Polaka Roberto

Z trybun stadionu Tarczyński Arena pojedynek wieczoru oglądała niemal 40-tysięczna publiczność.

Arriaza zamroził Wołczyckiego już w pierwszej rundzie. Później pięściarz z Nikaragui nie miał wielkiej ochoty do rywalizacji, ale zainkasował nieprzepisowy cios z rąk Polaka, po czym sędzia ringowy przerwał pojedynek. Z kolei Czerkaszyn, który na polskich ringach pojawił się w 2018 roku, miał stoczyć kolejny pojedynek przybliżający go do walki o mistrzostwo świata. Rzeczywistość zwerifikowała jednak te plany – jego przeciwnik, Anael Ngamissengue, okazał się być bardzo silny fizycznie i bez problemów stłamsił w ringu 27-latkę. Czerkaszyn poniósł pierwszą w karierze porażkę i marzenia o walce o tytuł musiał odłożyć na później. – W boksie Fiodora widziałem niestety jedностajność w działaniu. Próbował zmieniać styl, ale robił to za rzadko. Powtarzam – nie mam pojęcia, co się działo w jego głowie, dlaczego nie było tego dodatkowego zaangażowania w końcowych rundach, większej determinacji, aby odrabiać straty. Nie wiem, co powiedzieć. Jest mi bardzo smutno, jestem przybity – przyznał po walce Czerkaszyn. Krzysztof Włodarczyk. – Nie mogę w to wszystko uwierzyć. Przegrałem pojedynek, zawiodłem wszystkich tych, którzy mnie wspierali. Niestety tak wyszło. Muszę pomyśleć o tym wszystkim, uspokoić myśli, poukładać je sobie w głowie. Nie ma też co się tłumaczyć. Popelniałem podstawowe błędy, opuszczałem lewą rękę, przez co wchodził prawy prosty. Trudno jest mi rozmawiać po porażce. Jestem w szoku – mówił rozżalony Czerkaszyn.

Ważny dzień dla Ukraińców

Pojedynek Usyk – Dubois odbył się dwa dni po obchodach Dnia Niepodległości Ukrainy. Dla 36-latka to był bardzo ważny występ. Podczas konferencji prasowej we Wrocławiu wyraźnie wzruszony Ukrainiec otrzymał wyjątkowy prezent od swoich rodaków walczących z Rosją na froncie. To ikona Matki Boskiej z drewnianych desek pochodzących z ogarniętego wojną Bachmutu. Usyk był zdecydowanym faworytem pojedynku z Dubois. Brytyczyk stroni od dłuższych wypowiedzi, jest introwertykiem, więc w działaniach promocyjnych oddał inicjatywę swojemu trenerowi Donowi Char-

WALKA USYK – DUBOIS



Usyk w ringu nie dał żadnych szans pretendenci. W wielkim stylu wygrał z nim przed czasem.



Foto © Olimpik/NurPhoto/Getty Images, Paweł Andrzejewicz/Presfocus

lesowi oraz promotorowi Frankowi Warrenowi. Ukrainiec od pierwszego gongu całkowicie kontrolował pojedynek, ale brytyjski obóz wykorzystał jeden moment z walki, który poddał pod debatę publiczną. Chodzi o piątą rundę, gdy po jednym z ciosów Usyk wyładował na deskach, sygnalizując uderzenie jako przyjęte poniżej pasa. Sędzia ringowy Luis Pabon zdecydował, że cios z rąk Dubois był nielegalny, więc nie tylko nie liczył Ukrainca, ale dał mu także kilka minut na odpoczynek. Pretendent nie dotrwał do ostatniej rundy, został zastopowany w dziewiątej odsłonie. Warren starał się przekonywać wszystkich, że Dubois

powinien zostać ogłoszony mistrzem świata wagi ciężkiej, domagał się natychmiastowego rewanżu. Bezskutecznie. Do federacji WBA wpłynął protest, w którym szef grupy Queensberry Promotions żądał unieważnienia pojedynku. Założona w 1961 roku organizacja odrzuciła go. Okoliczności (kilkadziesiąt tysięcy kibiców z Ukrainy na trybunach; wielkie zainteresowanie potencjalnym starciem z Furyem o niekwestionowane mistrzostwo świata) oraz ranga Usyka sprawiły, że pojedynek cieszył się wielkim zainteresowaniem i przejdzie nie tylko do historii boks polskiego, ale także światowego.



OPINIA

Janusz Pindera

dziennikarz i komentator bokserski

Udana gala i walka wieczoru

To była moja druga gala, którą komentowałem ze stadionu. Mój pierwszy komentarz stadionowy był ze starcia w El Paso w Teksasie między Oscarem De La Hoyą i Patrickiem Charpentierem w 1998 roku. W obu przypadkach mocno zbuntowała się natura. W El Paso doszło do nieprawdopodobnej wichury, która pozrywała namioty dla VIP-ów, z kolei we Wrocławiu była niesłychana ulewa. Na szczęście ring okazał się na tyle dobrze zadaszony, że nie było żadnych problemów z przeprowadzeniem walki wieczoru.

Uważam tę galę za bardzo udaną mimo braku polskiego zawodnika w pojedynku wieczoru. Oczywiście na to nie mogliśmy liczyć, bo główne danie było skro-

jone pod ukraińskich kibiców. Świetnie pasowałby udział polskiego pięściarza np. w co-main eventie, ale pierwsze skrzypce w tworzeniu karty walk grali Brytyjczycy. W samym pojedynku Usyk bardzo mi się podobał. Miałem okazję widzieć go wielokrotnie, ale w przypadku jego występów we Wrocławiu byłam najbliżej ringu. W tle są także kontrowersje, ale cios Dubois był faulem. Gdy później przysłuchiwałem się wypowiedziom ludzi uważających się za ekspertów, czułem się tak, jakby ktoś mi chciał wmówić, że dwa plus dwa to nie cztery, a pięć. Faul? Nie ma żadnej dyskusji, oczywiście w rozumieniu przepisów i ich interpretacji.

PARTNER STRATEGICZNY



AUDYTOR PLEBISCYTU



PARTNERZY



PATRONAT HONOROWY



NAJWIĘKSZE SUKCESY TRIUMFATORÓW

ZŁOTO IO/MŚ/ME

- 1928 Halina Konopacka - IO
- 1932 Stanisława Walasiewicz - IO
- 1935 Roger Verey - ME (2)
- 1950 Helena Rakoczy - MŚ (4)
- 1951 Zygmunt Chychła - ME
- 1952 Zygmunt Chychła - IO
- 1953 Leszek Drogosz - ME
- 1954 Janusz Sidło - ME
- 1956 Elżbieta Krzesińska - IO
- 1957 Jerzy Pawłowski - MŚ
- 1958 Zdzisław Krzyszkowiak - ME (2)
- 1960 Józef Szmidt - IO
- 1961 Ireneusz Paliński - MŚ
- 1962 Teresa Cieplý - ME (2)
- 1963 Ryszard Parulski - MŚ
- 1964 Józef Szmidt - IO
- 1966 Irena Szewińska - ME (3)
- 1967 Sobiesław Zasada - ME
- 1968 Jerzy Pawłowski - IO
- 1969 Waldemar Baszanowski - MŚ
- 1972 Witold Woyda - IO (2)
- 1973 Ryszard Szurkowski - MŚ (2)
- 1974 Irena Szewińska - ME (2)
- 1975 Zygmunt Smalcerz - MŚ
- 1976 Irena Szewińska - IO
- 1977 Janusz Pyciak-Peciak - MŚ (2)
- 1978 Józef Łuszczek - MŚ
- 1980 Władysław Kozakiewicz - IO
- 1981 Janusz Pyciak-Peciak - MŚ (2)
- 1983 Zdzisław Hoffmann - MŚ
- 1985 Lech Piasecki - MŚ
- 1986 Andrzej Malina - MŚ
- 1987 Marek Łbik/Marek Dopierała - MŚ
- 1988 Waldemar Legień - IO
- 1989 Joachim Halupczok - MŚ
- 1991 Wanda Panfil - MŚ
- 1992 Waldemar Legień - IO
- 1993 Rafał Kubacki - MŚ
- 1994 Andrzej Wroński - MŚ+ME
- 1995 Paweł Nastula - MŚ+ME
- 1996 Renata Mauer - IO
- 1997 Paweł Nastula - MŚ
- 1998 Robert Korzeniowski - ME
- 2000 Robert Korzeniowski - IO (2)
- 2001 Adam Małysz - MŚ
- 2003 Adam Małysz - MŚ (2)
- 2004 Otylia Jędrzejczak - IO
- 2005 Otylia Jędrzejczak - MŚ
- 2006 Otylia Jędrzejczak - ME (2)
- 2007 Adam Małysz - MŚ
- 2009 Justyna Kowalczyk - MŚ (2)
- 2010 Justyna Kowalczyk - IO
- 2014 Kamil Stoch - IO (2)
- 2016 Anita Włodarczyk - IO
- 2017 Kamil Stoch - MŚ
- 2018 Bartosz Kurek - MŚ
- 2019 Bartosz Zmarzlik - MŚ

NAJLEPSI BEZ OFICJALNEGO TYTUŁU

- 1930 Stanisława Walasiewicz - ŚIK* (3)
- 1933 Stanisława Walasiewicz - rekord świata
- 1934 Stanisława Walasiewicz - ŚIK
- 1955 Janusz Sidło - niepokonany
- 1959 Edmund Piątkowski - rek. świata
- 1970 Teresa Sukniewicz - rek. świata
- 1990 Wanda Panfil - zwycięstwo w 3 wielkich maratonach
- 2020 Robert Lewandowski - zwycięstwo w Lidze Mistrzów, piłkarz roku FIFA (indywidualnie)
- 2021 Robert Lewandowski - piłkarz roku FIFA (indywidualnie)
- 2022 Iga Świątek - nr 1 światowego rankingu

MEDALE TO NIE

Osiemnastu mistrzów olimpijskich wygrywało Plebiscyt na Najlepszego Sportowca Roku, ale zdarzyło się i tak, że złoty medalista został wyrzucony poza czołową dziesiątkę, a na zwycięzców wybierano najpopularniejszych i najbardziej lubianych.



Robert PIĄTEK @przeglad

Porównanie osiągnięć sportowców różnych dyscyplin, w których imprezy mistrzowskie odbywają się z różną częstotliwością, mają różną liczbę konkurencji, cieszących się różną popularnością, to zadanie niezwykle trudne. Zarówno nominacje, jak i ostateczne wyniki zawsze budziły wiele emocji, wiele osób z nimi polemizowało, ale to jest właśnie istota naszego Plebiscytu! I takie właśnie zadanie stawiamy od blisko 100 lat Czytelnikom.

Które złoto świeci najmocniej

Wiadomo, że stosunkowo największe szanse zawsze mieli zwycięzcy najbardziej prestiżowych zawodów sportowych, jakimi bez wątpienia są igrzyska olimpijskie. Zdobyć złoto medalu w tej imprezie zagwarantowało wygraną w Plebiscycie 18 zawodnikom, począwszy od Haliny Konopackiej (1928), na Anicie Włodarczyk (2016) kończąc. „Problem” z wyborem zaczynał się wtedy, gdy Polacy stawiali na najwyższym stopniu olimpijskiego podium więcej niż raz – w takich przypadkach decydowały względy, jakimi dany zawodnik cieszył się u kibiców. Jako pierwszy w Plebiscycie musiał uznać wyższość konkurentki mistrz olimpijski z Los Angeles 1932 Janusz Kusociński (przegrał ze Stanisławą Walasiewicz). Z czasem, gdy sukcesów przybywało, złoty medal igrzysk nie zawsze zapewniał miejsce choćby w czołowej szóstce – tak było w przypadku Zygmunta Smalcerza (1972), Edwarda Skorka (1976), Mateusza Kusznierewicza (1996) oraz sztafety mieszanej 4x400 m (2021). Najgorzej został potraktowany zapaśnik Kazimierz Lipień, który zwyciężył na matach Montrealu, ale w głosowaniu zajął dopiero ósme miejsce, a z dziesiątki został wyrzucony za złamanie przepisów dewizowych. Takie były czasy... Z kolei Arkadiusz Skrzypaszek, podwójny mistrz z Barcelony (1992), musiał ustąpić miejsca „pojedynczemu” mistrzowi – judoce Waldemarowi Legienowi. Jednak nie zawsze mistrzowie olimpijscy przegrywali z innymi mistrzami. Dwa lata temu Anita Włodarczyk decyzją Czytelników znalazła

się za Robertem Lewandowskim, wcześniej tak samo było w przypadku Kamila Stocha (2018), Tomasza Majewskiego (2012) i Leszka Blanika (2008), których wyprzedzili odpowiednio Bartosz Kurek, Justyna Kowalczyk i Robert Kubica.

Mistrzowie z medalami i bez

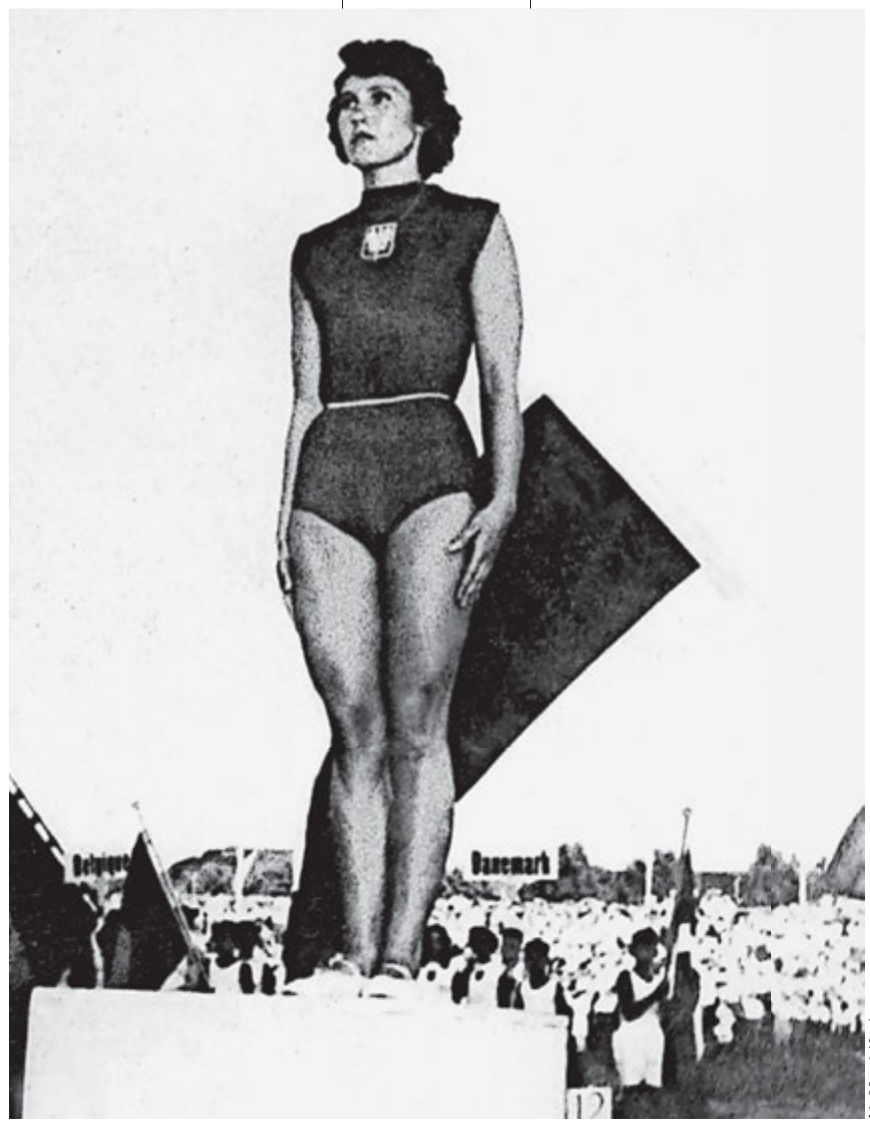
Wśród triumfatorów Plebiscytu mamy też 28 zawodników, którzy w roku elekcji zdobyli tytuł mistrzów świata (w tym gimnastyczka Helena Rakoczy, która w 1950 roku wywalczyła aż cztery – w wieloboju, ćwiczeniach wolnych, na równoważni i w skoku), mamy też 11 zdobywców tytułu mistrza Europy, a w tej liczbie dwóch takich, którzy zwyciężali w obu tych imprezach w tym samym sezonie – zapaśnika Andrzeja Wrońskiego (1994) i judokę Pawła Nastulę (1995). Na tym nie koniec, bo na Sportowca Roku wybierani byli także zawodnicy nieposiadający oficjalnych tytułów zawodów mistrzowskich, a jednak cieszący się zasłużoną opinią najlepszych w swojej dziedzinie. W tym gronie mamy re-

kordzistów świata (Stanisława Walasiewicz, Edmund Piątkowski i Teresa Sukniewicz), zwycięzców prestiżowych rankingów i plebiscytów (Robert Lewandowski – dwukrotnie uznany za najlepszego piłkarza świata przez FIFA oraz Iga Świątek – nr 1 tenisowego rankingi i zwyciężczyni dwóch turniejów wielkoszlemowych), triumfatorkę trzech wielkich maratonów (Wanda Panfil), niepokonanego przez cały sezon oszczepnika (Janusz Sidło) oraz złotą medalistkę Światowych Igrzysk Kobiet, w latach nieolimpijskich największej imprezy lekkoatletycznej dla pań (dwukrotnie wspomniana Walasiewicz).

Różne drogi do wygranej

W pozostałych 21 przypadkach zwycięstwo w Plebiscycie było nagrodą za sukcesy innej rangi. Dziewięciokrotnie było przyznawane medalistom największych światowych i europejskich imprez mistrzowskich – począwszy od Stanisława Marusarza, pierwszego Polaka, który stanął na podium narciarskich MŚ,

Gimnastyczka Helena Rakoczy została Sportowcem Roku za zdobycie czterech medali na mistrzostwach świata w Bazylei 1950 (na tej imprezie wywalczyła też brąz). Nikt inny do dziś nie powtórzył jej osiągnięcia.



WSZYSTKO

oraz Aleksiego Antkiewicza, pierwszego, który wywalczył krążek olimpijski po II wojnie światowej, a skończywszy na uwielbianej przez kibiców choćby za regularność Justynie Kowalczyk.

Zupełnie inny wymiar ma triumf Wacława Kuchara w pierwszym Plebiscycie (1926). Ten wspaniały multisportowiec został wskazany nie jako najlepszy sportowiec roku, ale najlepszy wówczas polski sportowiec wszech czasów, a swój wybór zawdzięczał przede wszystkim czterem tytułom mistrza Polski w piłce nożnej z Pogonią Lwów. Dwójka laureatów została wyróżniona m.in. za zdobycie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej przyznawanej przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przygotowania Wojskowego (Halina Konopacka i Janusz Kusociński). Inny lekkoatleta Stanisław Petkiewicz wygrał głosowanie, bo jako jeden z nielicznych w 1929 roku zdołał pokonać słynnego fińskiego długodystansowca Paavo Nurmię. Jadwiga Jędrzejowska dwukrotnie zwyciężała dzięki przebicciu się do czołówki ran-

LICZBY

9

RAZY w roku olimpijskim Plebiscyt wygrał ktoś inny niż medalista igrzysk. W czterech przypadkach wyprzedzani byli mistrzowie olimpijscy, w dwóch wicemistrzowie, a w trzech pozostałych Polska nie zdobyła medali.

4.

MIEJSCE było najniższym, jakie w „10” Plebiscytu zajmowała Justyna Kowalczyk. Stało się to w 2014 roku, w którym wywalczyła złoty medal igrzysk.

kingu tenisistek oraz osiągnięciu finałów wielkoszlemowych imprez. Zdobył Stawczyk i Irena Szewińska byli nagradzani po wygranych odpowiednio w akademickich MŚ oraz uniwersjadzie. Ryszard Szurkowski sympatię kibiców zaszczylił sobie, wygrywając po raz drugi z rzędu niezwykle popularny wtedy w kraju kolarski Wyścig Pokoju.

Już w XXI wieku były trzy dość nieoczywiste werdykty Czytelników „PS”. W 2008 roku Robert Kubica wygrał Plebiscyt dzięki zajęciu czwartego miejsca w mistrzostwach Formuły 1, cztery lata później wspomniana Justyna Kowalczyk wygrała głównie dzięki zajęciu drugiego miejsca w Pucharze Świata, natomiast w 2015 roku Robert Lewandowski został doceniony za wywalczenie tytułu najlepszego strzelca eliminacji EURO 2016 oraz sukcesy w Bundeslidze. 88 edycji Plebiscytu to 88 różnych wyborów Czytelników, które łączą dwie cechy: każdy wzbudzał większe lub mniejsze emocje i każdy nazaczył zwycięzcy stałe, szczególne miejsce w historii polskiego sportu.

MEDALIŚCI WIELKICH IMPREZ

1938 Stanisław Maruszak – MŚ
1948 Aleksy Antkiewicz – IO
1979 Jan Jankiewicz – MŚ (2)
1982 Zbigniew Boniek – MŚ
1984 Andrzej Grubba – MŚ (2)
1999 Tomasz Gollob – MŚ
2002 Adam Małysz – IO (2)
2011 Justyna Kowalczyk – MŚ (3)
2013 Justyna Kowalczyk – MŚ

INNE OSIĄGNIĘCIA

1926 Wacław Kuchar – czterokrotny mistrz Polski w piłce nożnej, multisportowiec**
1927 Halina Konopacka – laureatka WHNS***
1929 Stanisław Petkiewicz – pokonał słynnego Paavo Nurmię
1931 Janusz Kusociński – laureat WHNS
1936 Jadwiga Jędrzejowska – 6. miejsce w rank. świat.
1937 Jadwiga Jędrzejowska – finał Wimbledonu i US Open
1949 Zdobył Stawczyk – akademickie MŚ
1965 Irena Szewińska – 2 złote medale uniwersjady
1971 Ryszard Szurkowski – zw. Wyścigu Pokoju
2008 Robert Kubica – 4. miejsce MŚ
2012 Justyna Kowalczyk – 2. miejsce PŚ
2015 Robert Lewandowski – mistrz Niemiec, król strzelców el. ME

*Światowe Igrzyska Kobiet.

**Dotyczy całej kariery do 1926 roku.

***Wielka Honorowa Nagroda Sportowa przyznawana przez PUWF.

MISTRZOWIE OLIMPIJSCY BEZ TYTUŁU SPORTOWCA ROKU

1932 Janusz Kusociński – 2. miejsce
1960 Zdzisław Krzyszkowiak – 2. miejsce, Ireneusz Paliński – 3., Kazimierz Paździor – 4.
1964 Irena Szewińska – 2. miejsce, Waldemar Baszanowski – 3., Egon Franke – 4., Jerzy Kulej – 5., Józef Grudzień – 6., Teresa Cieply – 7.*

1968 Irena Szewińska – 2. miejsce, Waldemar Baszanowski – 3., Jerzy Kulej – 4., Józef Zapędzki – 5.
1972 Władysław Komar – 2. miejsce, Wojciech Fortuna – 3., Jan Szczepański – 4., Józef Zapędzki – 5., Kazimierz Deyna – 6., Zygmunt Smalcerz – 7.
1976 Jacek Wszoła – 2. miejsce, Janusz Pyciak-Peciak – 4., Tadeusz Ślusarski – 5., Jerzy Rybicki – 6., Edward Skorek – 7., Kazimierz Lipień – 8.**
1980 Bronisław Malinowski – 2. miejsce, Jan Kowalczyk – 3.
1988 Andrzej Wroński – 2. miejsce
1992 Arkadiusz Skrzypaszek (2) – 2. miejsce
1996 Paweł Nastula – 2. miejsce, Andrzej Wroński – 3., Robert Korzeniowski – 4., Ryszard Wolny – 5., Włodzimierz Zawadzki – 6., Mateusz Kusznierewicz – 7.
2000 Renata Mauer – 2. miejsce, Szymon Ziółkowski – 3., Kamila Skolimowska – 4., Tomasz Kucharowski/Robert Sycz – 5.
2004 Robert Korzeniowski – 2. miejsce, Tomasz Kucharowski/Robert Sycz – 3.
2008 Leszek Błanik – 2. miejsce, Tomasz Majewski – 3., Adam Korol/Michał Jeliński/Konrad Wasielewski/Marek Kolbowicz – 4., Szymon Kofecki – 5.***
2012 Tomasz Majewski – 2. miejsce, Anita Włodarczyk – 3.***
2014 Justyna Kowalczyk – 4. miejsce, Zbigniew Bródka – 5.
2016 Magdalena Fularczyk/Natalia Madaj – 5. miejsce
2018 Kamil Stoch – 2. miejsce
2021 Anita Włodarczyk – 2. miejsce, Dawid Tomala – 4., Wojciech Nowicki – 5., Karol Zalewski/Natalia Kaczmarek/Justyna Święty-Ersetic/Kajetan Duszyński/Dariusz Kowaluk/Iga Baumgart-Witan/Małgorzata Hołub-Kowalik – 7.

*Pozostali członkowie sztafety/drużyny poza „10”.

**W głosowaniu; za naruszenie przepisów walutowych ostatecznie pozbawiony miejsca w „10”.

***Złoty medal przyznany w późniejszym czasie po dyskwalifikacji zwycięzcy za doping.

89 PLEBISCYT PRZEGLĄD SPORTOWY

Wybierz Najlepszego Sportowca Polski 2023 roku

PARTNER TELEWIZYJNY GALI



Przygotuj 10 miejsc dla 10 Nominowanych Sportowców, wtnij kupon i wyślij go w kopercie drogą pocztową w przesyłce zwykłej, poleconej lub pocztą kurierską na adres:

Ringier Axel Springer Polska sp. z o.o., ul. Domaniewska 49, 02-672 Warszawa z dopiskiem na kopercie 89. Plebiscyt.

W Plebiscycie wezmą udział wszystkie kopony wypełnione zgodnie z Regulaminem, które dotrą na wskazany adres do dnia 29.12.2023 r. Regulamin dostępny na www.przegladSPORTOWY.onet.pl.



Nominowani

Miejsce

1. Michał Bryl, Bartosz Łosiak (siatkówka plażowa)	
2. Krzysztof Chmielewski (łyżwanie)	
3. Krystian Dziubiński (hokej na lodzie)	
4. Hubert Hurkacz (tenis)	
5. Natalia Kaczmarek (lekkoatletyka)	
6. Martyna Klatt i Helena Wiśniewska (kajakarstwo)	
7. Renata Knapik-Miazga, Martyna Swatowska-Wenglarczyk, Magdalena Pawłowska i Ewa Trzebińska (szermierka)	
8. Dawid Kubacki (skoki narciarskie)	
9. Oskar Kwiatkowski (snowboard)	

Nominowani

Miejsce

10. Robert Lewandowski (piłka nożna)	
11. Magda Linette (tenis)	
12. Adrian Meronk (golf)	
13. Wojciech Nowicki (lekkoatletyka)	
14. Mateusz Ponitka (koszykówka)	
15. Magdalena Stysiak (siatkówka)	
16. Ewa Swoboda (lekkoatletyka)	
17. Aleksander Śliwka (siatkówka)	
18. Iga Świątek (tenis)	
19. Bartosz Zmarzlik (żużel)	
20. Piotr Żyła (skoki narciarskie)	

Akceptuję Regulamin

Liczba punktów odpowiadająca przypisanemu miejscu:

1. miejsce – 10 pkt; 2. miejsce – 9 pkt; 3. miejsce – 8 pkt; 4. miejsce – 7 pkt; 5. miejsce – 6 pkt; 6. miejsce – 5 pkt; 7. miejsce – 4 pkt; 8. miejsce – 3 pkt; 9. miejsce – 2 pkt; 10. miejsce – 1 pkt.

podpis*

*pole obowiązkowe

PARTNER STRATEGICZNY

AUDYTOR PLEBISCYTU

PARTNERZY

PATRONAT HONOROWY



NOWY PODCAST!

SŁUCHAJ TYLKO NA

AUDIO.ONET.PL

 onet PRZEGLĄD
SPORTOWY



BYŁ SOBIE PIŁKARZ

 onet AUDIO

